



PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH
KRAJÓW —
ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-osiwiatowy

ROK I Nr 53

WARSZAWA, 31 GRUDNIA 1967 R.

CENA 80 GR.

JAKI BYŁ TEN ROK?

znów jeden rok życia i pracy za nami. Czy był to dobry rok, co możemy zapisać na jego koncie dodatnim, w czym zawiodł nasze plany, nadzieje i oczekiwania? Takie pytania stawia sobie w ostatnich dniach grudnia każdy człowiek, takie pytania stawiają sobie mężowie stanu, politycy, całe społeczeństwo. Spróbujmy na nie odpowiedzieć.

W minionym roku, podobnie jak i w kilku poprzednich latach, ciążył nad światem cień tragedii wietnamskiej. Każdego dnia napływały komunikaty o zbrodniach bombardowań osiedli, miast, szkół, szpitali, o bohaterkiej walce narodu wietnamskiego przeciw amerykańskim najeźdźcom.

W pierwszych dniach czerwca opinia światowa wstrząśnięta została nowymi alarmami. Izraelski „Blitzkrieg”, przeprowadzony według najlepszych wzorów hitlerowskich, stworzył nowe ognisko wojny i niepokoju.

W pobliskiej Grecji grupa wojskowych dokonuje zamachu stanu, rozpoczyna rządy terroru.

W NRF przesłonięte łabędziemi głosami o pokojowych i przyjacielskich zamiarach Kiesingera, Brandta, wzrastały neonazistowskie siły w takich rozmiarach, że Związek Radziecki zmuszony był skierować pod adresem rządu NRF poważne ostrzeżenie.

Nie był to zatem rok spokojny. Nie zgasił ogień wojny w Wietnamie, mimo zdecydowanego potępienia agresora przez ogromną większość krajów. Siły wojny, imperializmu zwalczał całą swą polityką Związek Radziecki i państwa obozu socjalistycznego. Potęgą tego obozu, jego pokojowa praca zmanifestowana została w szczególności sposobem w dniach obchodów 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Polska zajmuje w tym obozie bardzo ważne miejsce. Rząd polski prowadził w minionym roku bardzo ożywną działalność dyplomatyczną dla dalszego zbliżenia między narodami, szukania pokojowych dróg rozwiązania istniejących trudności. Najważniejszym wydarzeniem w tej działalności politycznej była wizyta w Polsce prezydenta de Gaulle'a. Przedstawiciel wielkiego narodu od wieków zaprzyjaźnionego z narodem polskim w sposób jednoznaczny i oficjalny mówił o polskości ziem zachodnich i północnych, o nie naruszalności naszych granic.

Możemy zatem stwierdzić, że w minionym roku wzrosł znacznie autorytet międzynarodowy Polski, wzrosło znaczenie naszego państwa wśród innych narodów świata. Przyczyniła się do tego i tworzyła praca całego społeczeństwa nad dalszą rozbudową gospodarki, podniesieniem poziomu oświaty i kultury.

Nie mamy jeszcze wyników wykonania Narodowego Planu Gospodarczego za rok 1967. Sądząc jednak z danych opublikowanych za poszczególne kwartały, rok ten był pomyślny dla naszej gospodarki. Wyniki pracy całego społeczeństwa w roku 1967 i w latach poprzednich pozwoliły na podjęcie decyzji o doniosłym znaczeniu społecznym: regulacji emerytur i rent. Pań-

stwo ludowe przeznacza na ten cel w okresie trzech najbliższych lat ogromną sumę 14 mld złotych.

Rok 1967 wykazał, że słuszną była decyzja o połączeniu Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego w jeden resort. Pozwoliło to na lepszą koordynację prac, efektywniejsze zespolenie wysiłków wokół węzłowych problemów oświaty i nauki.

Niemal od pierwszych dni połączonego resortu rozpoczęły się prace nad stworzeniem jednego systemu oświatowego od przedszkoli po szkoły wyższe włącznie, nad zniwelowaniem, jeśli już nie zlikwidowaniem „progów” istniejących między poszczególnymi stopniami tego systemu. Na pierwszy ogień poszły „progi” istniejące między szkołą średnią a szkołą wyższą. Wielka dyskusja na te tematy, szereg postulatów wysuniętych zarówno pod adresem szkoły średniej, jak i wyższej, wprowadzenie stopniowych zmian w metodach pracy zapoczątkowały rozwiązanie tego niezwykle ważnego i bardzo trudnego problemu.

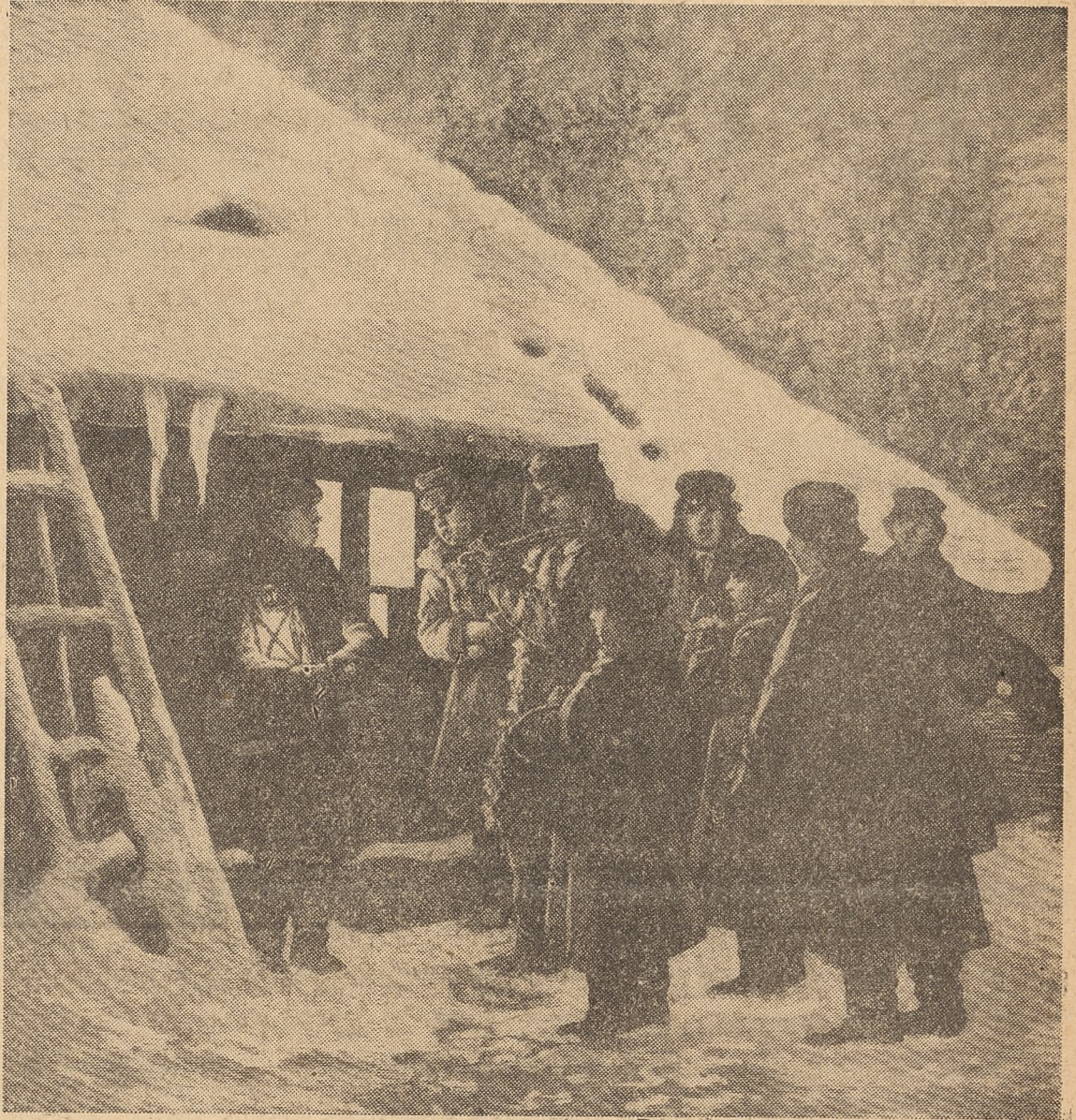
W połączonym resorcie podjęto prace nad reformą systemu kształcenia nauczycieli. Przygotowano w minionym roku założenia organizacyjne tego systemu, przygotowano warunki do rozpoczęcia reformy od nowego roku szkolnego.

Do najpoważniejszych prac w dziedzinie oświaty należało rozpoczęcie reformy szkolnictwa średniego. Z problemem tym wiązało się wiele prac i mnóstwo kłopotów, szczególnie w odniesieniu do szkół zawodowych. Jednakże mimo to wszystkie prace związane z przygotowaniem nowych planów i programów nauczania, nowych podręczników zaplanowanych do wydania, zostały na czas wykonane, tak że od 1 września 1967 roku można było rozpocząć w I klasach szkół średnich pracę w oparciu o nowe plany i programy nauczania.

Jeszcze jeden problem wybijał się na czoło w minionym roku w pracy naszego systemu oświatowego. 1 września postawione zostało przez ministra oświaty i szkolnictwa wyższego przed wszystkimi szkołami zadanie: batalia o jakości nauczania i wychowania, walka o wysokie i prawdziwe wyniki, systematyczna i uporczywa praca nad zapewnieniem warunków do osiągnięcia wysokiego poziomu pracy naszych szkół, nad usuwaniem źródeł ich słabości i niepowodzeń. Hasło to znalazło pełne zrozumienie w szeregach nauczycielskich.

ZNP jako współgospodarz w dziedzinie oświaty i współodpowiedzialny za działalność i osiągnięte wyniki szkół i placówek oświatowo-wychowawczych brał aktywny udział we wszystkich najważniejszych pracach dotyczących oświaty i wychowania.

Główną okazją do przedyskutowania podstawowych problemów szkolnictwa i ustalenia dalszych kierunków działalności był IX Krajowy Zjazd Delegatów ZNP, który odbył się w dniach 16-19 marca.



Rys. J. Maszyński — „Kłoty” 1881

Z NOWOROCZNĄ KOLEDĄ

Na szczęście!
Na zdrowie!
Na ten Nowy Rok!
Żeby Wam się rodziła
kapusta i groch.

Żytko — jak korytko,
Pszenica —
jak rękawica,
Bób — jak żłób,
Owies — jak skopiec,

Len — jak pień,
Kurki czubate
I dziewczęta kędzierzate,
(Ludowe życzenia noworoczne z okolic Krotoszyna)

Uchwały zjazdu dotyczyły udziału ogniw ZNP w realizacji reformy szkolnej, kształcenia i doskonalenia nauczycieli, ich pracy w szkole i środowisku, ich rangi społecznej oraz warunków materialnych. Z tych ostatnich spraw za najważniejszą uznano rozwiązanie trudności mieszkaniowych, szczególnie nauczycieli pracujących na wsi i w osiedlach oraz małych miasteczkach.

W oparciu o uchwały zjazdu nowo wybrany Zarząd Główny opracował plan pracy, wytyczający drogę realizacji postulatów członków Związku. Dalsze treści dla działalności ZNP, jako jednego z ogniw wielkiego ruchu zawodowego w naszym kraju, dostarczył VI Kongres Związków Zawodowych, który odbył się w dniach od 19 do 25 czerwca.

Wszystkie wymienione problemy znajdowały swoje odbicie na łamach naszego tygodnika. W cotygodniowych komentarzach politycznych staraliśmy się przedstawić naszym czytelnikom obraz sytuacji międzynarodowej. W oddzielnych artykułach poświęciliśmy wiele miejsca dla naświetlenia polityki sił imperialistycznych w USA, Izraelu, zwracaliśmy uwagę na ich powiązanie z NRF i ośrodkami syjonistycznymi. Oddzielny cykl artykułów dotyczył rocznicy

Wielkiej Rewolucji Październikowej, ze specjalnym uwzględnieniem jej wpływu na losy narodu polskiego.

Rzecz zrozumiała, że główna treść naszych publikacji dotyczyła zagadnień oświatowych, spraw szkoły i nauczyciela. Czytelnicy znajdą w niniejszym numerze spis wszystkich artykułów, publikacji, informacji zamieszczonych w „Głosie” w 1967 roku. Można by z nich złożyć 10 książek po 250 stron każda.

Staraliśmy się, aby czytelnicy nasi mieli dokładny obraz zarówno najważniejszych problemów z zakresu polityki oświatowej partii i rządu, głównych i aktualnych spraw z pracy szkół i nauczycieli, staraliśmy się pomóc w rozwiązywaniu licznych trudności, sygnalizować o brakach i niedociągnięciach, demaskować przejawy niepraworządności i biurokratyzmu.

Niezależnie od tego prowadziliśmy wielki dział pracy — niewidoczny dla szerszej opinii społecznej — poprzez nasze korespondencje i interwencje, porady prawne. Ogółem wpłynęło do redakcji prawie 6 tysięcy listów, a więc 6 tysięcy spraw, problemów, wątpliwości, kłopotów, na które oczekiwano od nas pomocy, rady, ustosunkowania się czy interwencji.

Gdyby zatem na zakończenie chcieć odpowiedzieć, jaki był rok 1967, czy był to rok dobry, czy rok zły, czy rok napawający ufnością i wiarą w lepsze jutro, czy też pesymizmem?

Na pewno trudno jest odpowiedzieć jednym słowem czy jednym zdaniem. Nie wolno lekceważyć sił agresji czy narastających sił neonazizmu. Nie wolno zapominać, że każdego dnia ubiegłego roku ginęli powstańcy, ludność cywilna, kobiety, dzieci w Wietnamie.

Z drugiej strony z każdym tygodniem narastały głosy krytyki, protestu żądające zaprzestania bombardowań, potępiające plany imperializmu amerykańskiego, zachodniemieckiego.

Z każdym miesiącem rośnie siła obozu socjalistycznego, skuteczną tamą przeciw wojennym czy rewizjonistycznym planom. Rok 1967 był tego wyraźnym dowodem. W tej wielkiej rodzinie naród nasz stanowi mocne ogniwo. Naród polski nie zmarnował roku. Nie zmarnowali go i nauczyciele, głęboko związani z ludem pracującym, z ideałami wolności i demokracji. I dlatego też wyniki roku 1967 mogą — mimo wszystko — napawać nas optymizmem.

NAUCZYCIEL WYCHOWAWCA, DZIAŁACZ

Analizie tegorocznych osiągnięć Związku w zakresie podnoszenia bezpieczeństwa i higieny pracy w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych oraz planowi pracy w tej dziedzinie na rok przyszły poświęcona była narada okręgowych inspektorów pracy, która odbyła się w dniu 18 grudnia bieżącego roku w gmachu ZG ZNP.

Uczestniczący w niej sekretarz ZG ZNP — **Kazimierz Makowski** podkreślił, że w ostatnim czasie Związek interesuje się bardzo żywo problemem bhp w szkołach; podjęto go między innymi na grudniowym posiedzeniu Sekretariatu ZG ZNP, a w czerwcu 1968 roku, zagadnieniom tym będzie poświęcone specjalne plenum Zarządu Głównego. Obecnie zainteresowanie Związku koncentruje się wokół szeroko rozumianej pracy propagandowej oraz szkolenia aktywu związkowego zajmującego się tym problemem. Związek uczestniczy też aktywnie w pracach związanych z konkursem „Szkoła bezpiecznym miejscem pracy”, w którym bierze obecnie udział 1570 szkół. Między innymi z inspiracji Związku ukaże się w najbliższych tygodniach publikacja przygotowywana przez PZSZ — „Bezpieczeństwo i higiena pracy w szkolnictwie”.

Ze szczegółowym planem pracy ZG na rok 1968 zapoznał zebranych p.o. kierownika Inspektoratu Pracy ZG ZNP — **Antoni Gilewicz**. W nowym roku Związek zajmie się przede wszystkim sprawą bezpieczeństwa pracy i zapobiegania wypadkom w placówkach oświatowych (między innymi poprzez uczestniczenie przy odbiorze nowych

obiektów oraz rozszerzania zasięgu społecznych przeglądów), zagadnieniem ochrony zdrowia nauczycieli i innych pracowników oświaty, prawną ochroną pracy oraz dalszym szkoleniem i propagandą w zakresie bhp (między innymi poprzez rozszerzanie specjalnych konkursów).

LAUREACI KONKURSU BHP

W dniu 19 grudnia bieżącego roku odbyła się w gmachu ZG ZNP uroczystość wręczenia na-

Bezpieczeństwo pracy w szkołach

gród i wyróżnień zwycięzcom konkursu bhp w szkołach zawodowych, zorganizowanego przez ZNP przy współpracy Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego oraz Głównego Inspektoratu Pracy CRZZ. Do konkursu przystąpiły 342 placówki, z czego do finału zakwalifikowano 287.

Na podstawie przeprowadzonych wizytacji w terenie oraz w oparciu o materiały nadesłane przez poszczególne województwa — Centralna Komisja Oce-

ny Konkursu przyznała dwie równorzędne pierwsze nagrody w wysokości 10 000 złotych Zasadniczej Szkole Zawodowej nr 1 w Krakowie oraz Technikum Przemysłu Skórzanego w Radomiu. Nagrodę drugą w wysokości 7500 złotych otrzymało Technikum Włókiennicze w Białymostku, a dwie równorzędne nagrody trzecie w wysokości po 5000 złotych — Technikum Mechaniczne i Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Gorlicach oraz Technikum Mechaniczne i Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Radzynie Podlaskim. Ponadto sześć szkół otrzymało wyróżnienie, a dziesięć — dyplomy uznania.

Nagrody i dyplomy wręczyli: zastępca głównego inspektora pracy CRZZ — **Stefan Jakiel** oraz sekretarz ZG ZNP — **Kazimierz Makowski**.

Konkurs bhp w technikum i zasadniczych szkołach zawodowych odegrał poważną rolę w dziedzinie poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w tych placówkach. Przyczynił się między innymi do opracowania nowych wniosków racjonalizatorskich, dotyczących zabezpieczeń i usprawnień technicznych; wygospodarowywania odpowiednich pomieszczeń rekreacyjnych, sanitarnych i socjalno-bytowych; lepszego wyposażenia warsztatów szkolnych w niezbędny sprzęt i urządzenia oraz ożywienia działalności szkoleniowo-propagandowej w dziedzinie bhp.

Szczególnym zainteresowaniem szkół, władz oświatowych i związkowych cieszył się konkurs w województwie kieleckim.

(hw)

Ostatnie — w bieżącym roku — posiedzenie plenarne Zarządu Okręgu Warszawskiego ZNP odbyło się 19 grudnia. Poświęcono je problemom ideowo-wychowawczym organizacji związkowej. W posiedzeniu wzięli udział: wiceprezes Zarządu Głównego ZNP — **Marian Rataj**, kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego — **Marian Migdałski**, przedstawicielka KW PZPR — **Zofia Jeziorska**, sekretarz Zarządu Głównego TSS — **Maria Jezierska-Srokowa**, członek Prezydium ZW TSS — **Alicja Posieło**. Obrady prowadził prezes Zarządu Okręgu Warszawskiego — **Stanisław Jeziorski**.

Część roboczą posiedzenia poprzedziły dwa uroczyste momenty. Pierwszym z nich była dekoracja sztandaru Okręgu Warszawskiego ZNP Złotą Odznaką Towarzystwa Szkoły Świeckiej. Aktu dekoracji dokonała sekretarz ZG TSS — **Maria Jezierska-Srokowa**. Podkreśliła ona, że sztandar Okręgu Warszawskiego został jako pierwszy spośród sztandarów okręgowych udekorowany tą odznaką w uznaniu rzetelnego dorobku w zakresie krzewienia oświaty, wychowania i kultury laickiej w województwie. Odznaka jest także symbolem ścisłej współpracy Okręgu z Towarzystwem Szkoły Świeckiej.

Następnie wiceprezes **Marian Rataj** wręczył Złotą Odznakę ZNP zasłużonemu działaczowi związkowemu i społecznemu, długoletniemu nauczycielowi — **KOLEDZE RYCHTEROWI**.

Część roboczą obrad plenarnych otworzył referat wiceprezesa Zarządu Okręgu Warszawskiego ZNP — **Janusza Hansena**. Referat był podsumowaniem dotychczasowej pracy z nauczycielami w zakresie organizowania samokształcenia, dokształcania, pogłębiania ich ideowego zaangażowania i rozwijania aktywności społecznej. Zarówno samokształcenie, jak i systematyczne dokształcanie się są warunkiem skutecznego oddziaływania na młodzież i środowisko. Zebrano już w tej dziedzinie bogate doświadczenia, na podstawie którego należy wytyczyć kierunki pracy, plany i konkretne wskazania do dalszej działalności ideowo-wychowawczej. Zawarty w referacie materiał i postulaty, a następnie ożywiona dyskusja były właśnie cenną próbą ustalenia tych kierunków, sformułowania wniosków do realizacji w codziennej pracy. A oto niektóre z nich.

W dalszym ciągu w naszych szkołach zwraca się większą uwagę na pracę dydaktyczną i jej wyniki niż na wychowanie. A przecież oddziaływanie ideowo-wychowawcze jest integralnym składnikiem nauczania i zasada ta powinna być realizowana na każdej lekcji.

Szczególnie pomocne w kształtowaniu ideowego zaangażowania nauczycieli są konferencje rejonowe. Koniecznym warunkiem jest jednak staranne, przemyśla-

ne przygotowanie konferencji, dobór tematu, lektury, uaktywnienie wszystkich uczestników do udziału w dyskusji oraz różnicowanie charakteru konferencji, urozmaicenie ich. Jest wiele przykładów dobrze zorganizowanych i przeprowadzonych konferencji, takich, które stanowią prawdziwą pomoc w samokształceniu nauczycieli. Nie brakuje, niestety, również przykładów negatywnych.

Wskazywano na potrzebę zreorganizowania niektórych rejonów, tak aby pokrywały się z terenami gromadzkich rad narodowych, co ułatwiłoby znacznie dojazdy nauczycieli na konferencje i kontakty między sobą.

Bardzo pomocne w organizowaniu konferencji i w samokształceniu nauczycieli są powiatowe biblioteki pedagogiczne, zwłaszcza w przygotowywaniu lektury, propagowaniu czytelnictwa, książek fachowych i beletrystycznych, czasopism pedagogicznych i kulturalnych. Nie wszędzie jednak współpracą między bibliotekami i ogniskami właściwie się układa, nie wszystkie biblioteki są jednakowo dobrze wyposażone.

Wiele mówiono o potrzebie roztoczenia szczególnej opieki nad młodymi nauczycielami, zwłaszcza tymi, którzy rozpoczynają pracę w zawodzie nauczycielskim, konieczności szybkiej ich adaptacji i wzmoczonego oddziaływania ideowego. Jest to przede wszystkim zadanie dla ognisk ZNP i dla zespołów nauczycielskich w poszczególnych szkołach.

Pomoc ta szczególnie potrzebna jest w czasie przygotowywania się młodymi nauczycielami do egzaminów kwalifikacyjnych, ale nie można jej także odmawiać w codziennych trudnościach, zwłaszcza w wychowawczych. Do stałej i wszechstronnej opieki nad młodymi zobowiązane są oddziały powiatowe ZNP i z obowiązku tego skrupulatnie rozliczane.

Samokształcenie nauczycieli, systematyczne pogłębianie wiedzy, szkolenie ideologiczne jest potrzebne nie tylko do właściwej realizacji programu nauczania i wychowania, wyrabiania postawy młodzieży w szkole i poza szkołą, oddziaływania na środowisko. Jest także konieczne w zwalczaniu wroga propagandy, w kształtowaniu światopoglądu uczniów i ich rodziców.

Dlatego nauczyciel musi więcej umieć, więcej wiedzieć, a także bardziej być zaangażowany ideowo. To stwierdzenie było motywem przewodnim całych obrad plenarnych Zarządu Oddziału Warszawskiego ZNP.

AR

ZMARLI

W dniu 12 listopada zmarła w Boleśławcu kol. **WŁADYSŁAWA MACIEWICZ** — długoletnia, zasłużona nauczycielka, ziemianka augustowskiej i suwalskiej, aktywny członek PZOR i działacz ZNP, odznaczona Złotym Krzyżem oraz Medalem X-lecia PRL.

Cześć Jej pamięci!

W dniu 4 października zmarł, przeżywszy 64 lata, **ALOJZY PRAJSNAR** — długoletni kierownik Szkoły Podstawowej nr 1 w Makowie Mazowieckim, działacz społeczny i oświatowy, członek Prezydium Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Medalem X-lecia PRL oraz Złotą Odznaką ZNP.

Cześć Jego pamięci!

7 czerwca 1967 roku zmarła kol. **Joanna Kucię** — lektorka języka łacińskiego i bibliotekarka w Studium Nauczycielskim nr 1 we Wro-

clawiu, sumienna i życzliwa, koleżanka i uczynna pozostanie w pamięci grona nauczycielskiego.

Cześć Jej pamięci!

W dniu 18 kwietnia 1967 roku zmarł w wieku 58 lat kol. **JAN KACZMARKIEWICZ**, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. H. Sienkiewicza w Pajęcznie, wiceprzewodniczący Powiatowego Komitetu FJN, prezes Zarządu Powiatowego TWP, członek Rady Powiatowej PKPS, członek Zarządu Powiatowego ZNP, ceniony i lubiany pedagog, wychowawca i społecznik.

Cześć Jego pamięci!

Za okazane mi współczucie w nieszczęśliwym przypadku śmierci mego męża **LUDWIKA BORKA**, z głębi serca dziękuję Koleżeństwu i Sekcji Emerytów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Sanoku oraz specjalne podziękowanie składam Koleżce Franciszkowi Moszorowi.

emerytowana Nauczycielka

Dnia 13. X. 1967 r. zmarł

kol. WŁADYSŁAW KOCALAK

kierownik Szkoły Podstawowej w Zdanowicach pow. Jędrzejów odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi

W Zmarłym straciłszy zasłużonego pedagoga i nieodwołanego koleżę.

Cześć Jego pamięci!

Ognisko ZNP Nagłowice

KRONIKARZ

Dla wzbogacenia wiedzy historycznej o zawodowym ruchu nauczycielskim w okresie dwudziestolecia międzywojennego, ze szczególnym uwzględnieniem strajku nauczycielskiego w 1937 roku — zorganizowane zostało w Lublinie (18 grudnia 1967 r.) przez Zarząd Główny ZNP i Zarząd Okręgu Lubelskiego Ogólnopolskie Seminarium poświęcone 30 rocznicy strajku.

Uczestniczyło w nim 130 osób: pracownicy nauki, historycy, członkowie zawieszonoego w działalności — przed trzydziestu laty — Zarządu Głównego ZNP, organizatorzy i uczestnicy strajku, działacze związkowi i oświatowi, prezesi okręgów ZNP, członkowie Komisji Historycznej oraz przedstawiciele prasy. Przewodniczył prezes Zarządu Okręgu ZNP w Lublinie — **Kazimierz Kaznowski**.

W Seminarium wzięli udział: **HENRYK GARBOWSKI** — zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, **WAWRZYNIEC DUSZA** — przedstawiciel NK ZSL, **MARIAN WALCZAK** — prezes ZG ZNP, sekretarz: **WIESŁAWA KRÓL** i **FRANCISZEK FILIPOWICZ**, **JAN NAUMIUK** — przedstawiciel KW PZPR w Lublinie, **JERZY KRZYŻAŁA** — wiceprzewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie, **WŁADYSŁAW SAKOWSKI** — wicekurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego oraz zaproszeni goście.

W czasie seminarium czynna była wystawa poświęcona strajkowi nauczycielskiemu na Lubelszczyźnie. Ukazane zostały ciekawe materiały i zdjęcia z tego okresu, mikrofilmy, fotokopie korespondencji terenowych, czasopism związkowych Lubelszczyzny, wykazy uczestników strajku, raporty policyjne, sprawozdania Urzędu Śledczego, starostów, władz szkolnych.

Na program seminarium złożyły się trzy referaty wprowadzające do dyskusji: preza ZG ZNP, **Mariana Walczaka** — „W rocznicę strajku nauczycieli w 1937 roku”; **dra Mieczysława Marczyka** — „Sytuacja w szkolnictwie Lubelszczyzny w latach 1930—1937 i jej powiązanie z wystąpieniami nauczycieli związkowców w 1937 roku”; **doc. dra Stanisława Krzykała** — „Strajk nauczycieli Okręgu Lubelskiego w 1937 roku”.

W referacie wprowadzającym prezes **Walczak** omówił ważniejsze wydarzenia z okresu strajku nauczycielskiego w 1937 roku na wszystkich terenach ówczesnej Rzeczypospolitej.

„Gdy z perspektywy lat — powiedział — przypomnamy sobie dzieje ZNP, to odczuwamy dumę, że nauczycielstwo związkowe potrafiło przeciwstawić się czynnikom dążącym do faszystyzacji kraju. Zarząd Główny ZNP zdaje sobie sprawę, jak pilne i potrzebne jest opracowanie naukowo-potraktowanej historii Związku, jak konieczne jest popularyzowanie wśród młodych nauczycieli i wśród społeczeństwa postępów tradycji zawodowego ruchu nauczycielskiego”.

W dalszym ciągu swego referatu prezes **Walczak** scharakteryzował przyczyny zawieszenia działalności Zarządu Głównego, podkreślił, jak trudny dla ludzi uczuciowo związanych z polską państwowością był ówczesny strajk.

W zwięzłym, syntetycznym ujęciu przedstawił również najważniejsze wydarzenia poprzedzające strajk: atak kleru oraz pism reakcyjnych na Związek i jego wy dawnictwa, szczególnie na 25 tzw. radziecki numer „Piomyka”; stosunki ZNP z Obozem Zjednoczenia Narodowego; strajk pracowników; postawę ówczesnego Zarządu Głównego, ogn. w ZNP i całego nauczycielstwa związkowego.

SEMINARIUM NAUKOWE W LUBLINIE

ABY UTRWALIĆ PRAWDĘ HISTORYCZNĄ

STANISŁAW BRZOSOWSKI

„Dziś — kończył swój referat prezes — w trzydziestą rocznicę walki strajkowej będącej nie tylko walką o honor ZNP, ale poważnym odcinkiem walki z faszystyzacją kraju, chcielibyśmy aby nasza znajomość o tych wydarzeniach została wzbogacona o dodatkowe nazwiska, warte upamiętnienia o istotne fakty z tamtych lat. Chcielibyśmy, aby po zakończonych obradach uczestnicy naszej sesji wyszli stąd z przekonaniem, że zrobiliśmy wszystko, aby utrwalić prawdę historyczną owych lat i że uczynimy wszystko, aby tradycje Związku Nauczycielstwa Polskiego stały się częścią świadomości historycznej całego nauczycielstwa i społeczeństwa”.

*

Referat **dra M. Marczyka** miał za zadanie przedstawić drogę, jaką przebyło nauczycielstwo związkowe na Lubelszczyźnie w latach 1930—1937, w jaki sposób przebiegał proces kształtowania się lewicy nauczycielskiej i co wpłynęło na

proces radykalizacji nauczycielstwa Lubelszczyzny.

Wystąpienia nauczycielstwa związkowego Lubelszczyzny w 1937 roku i na parę lat wcześniej — stwierdził **dr Marczyk** — powiązane były z katastrofalnym położeniem szkolnictwa i z całą polityką, głównie oświatową sanacyjnych rządów.

Na Lubelszczyźnie, zresztą jak w całej Polsce, wzrastała liczba szkół o jednym nauczycielu, stan powszechności nauczania był gorszy niż przeciętny w skali krajowej, sytuacja lokalowa szkół była wprost katastrofalna, wzrastał też nacisk polityczny i ideologiczny na szkolnictwo i to zarówno ze strony reżimu sanacyjnego, jak i kleru, pogarszała się sytuacja materialna nauczycieli.

Na tle tej sytuacji przedstawił **dr Marczyk** tworzenie się lewicy związkowej i proces radykalizacji mas nauczycielskich, kształtowanie się zdecydowanej postawy antyrządowej, antykapitalistycznej i antyfaszystowskiej oraz podjęcie strajku w 1937 roku.

*

Akcję, ogólnie zwaną strajkiem nauczycieli na Lubelszczyźnie, przedstawił **doc. dr Stanisław Krzykała** w oparciu o materiały archiwalne, relacje i wspomnienia uczestników strajku oraz o własne badania.

Na przykładzie poszczególnych powiatów omówił referent wydarzenia strajkowe, specjalne zebrania ogniw związkowych, demonstracje, bojkot kuratora rządowego, wydawnictw komisarycznych, zarządzeń i okólników. Według przybliżonych obliczeń około 3560 nauczycieli zorganizowanych w ZNP wystąpiło contra orientacji prorządowej i zaliczonych zostało według raportów urzędowych jako „skrajni lewicowo i demagogi”.

Od 13 października 1937 roku rozpoczęła się akcja strajkowa. Referent omówił jej przebieg w Lublinie i powiecie lubelskim, w Chełmie, Sokołowie, Włoda-



Fot.: Archiwum

Kolega Kazimierz Maj — jako członek Zarządu Głównego w 1937 roku przedstawił to historyczne strajku nauczycielskiego, omówił ogólną sytuację ekonomiczną państwa, przypomniał o deklaracji „Społem” postulującej przebudowę ekonomiczno-socjalną i deklarację społeczno-gospodarczą Centralnej Komisji Porozumiewawczej z 1936 roku. Udział Związku w pracach obu wymienionych organizacji był poważny i odpowiednio przez ówczesne władze sanacyjne oceniony. Formułowano zarzut, że ZNP stoi na stanowisku rewolucyjnym.

Należałoby również — twierdził **kolega Maj** — uwzględnić w ocenie sytuacji przed strajkiem dwie narady związków zawodowych organizowane przez ZNP w 1928 i 1936 roku, a poświęcone oświacie i kulturze polskiej. Na naradach tych wzywano do walki o demokratyczny system kształcenia.

Wspominając o najaktywniejszych działaczach związkowych, podkreślił wybitną rolę **Zygmunta Nowickiego** w okresie strajku. Mówiąc o rzekomej apolityczności Związku, wyjaśnił, że deklaracja na ten temat miała charakter profilaktyczny: odcięcie się od Obozu Zjednoczenia Narodowego. Przypomniał też o roli „Dziennika Porannego” pisma wydawanego przez spółdzielnię „Oświata” — faktycznie przez ZNP — którego pracownicy strajkowali w 1937 roku przez 50 dni.

Zagadnienia poruszone przez **kol. Maj** uzupełnili: **Antoni Wiacek** — były dyrektor administracyjny „Dziennika Porannego”, który stwierdził, że strajk pracowników tego pisma należy potraktować jako nieodłączną część dziejów ZNP, szczególnie strajku z 1937 roku; **kol. Jan Kupiec**, który podkreślił szczególnie ujemną postawę kleru w okresie strajku, zwłaszcza na Kielecczyźnie. Dyskutant omówił ponadto stosunek i postawę Zarządu Okręgu w Kielcach, ognisk i oddziałów do komisarycznego zarządu oraz sprzostował niesłużną opinię jakoby wydawca „Piomyka” i innych pism dziecięcych była „Nasza Księgarnia”. Wydział Wydawniczy ZNP był faktycznym wydawcą.

Mieczysław Woźniakowski zrelacjonował przebieg strajku w okręgu łódzkim, szczególnie w samej Łodzi.

*

Jeśli przy organizowaniu seminarium zakładało się, że dyskusja wzbogaci naszą wiedzę o tym okresie z dziejów ZNP, to założenie to zostało zrealizowane. Podkreślił to przy podsumowaniu prezes **Marian Walczak**, który postawił trzy zasadnicze pytania: jaki był cel, jakie zamierzenia seminarium lubelskiego; czy cel ten został osiągnięty i jakie są dalsze plany?

Rozwijając te pytania stwierdził: celem seminarium było pogłębienie naszej wiedzy o strajku oraz wydarzeniach tych lat. To znaczy sprecyzowanie opinii o przebiegu i znaczeniu strajku pracowników Zarządu Głównego ZNP; ustalenie co wiemy o zjazdach protestacyjnych, demonstracjach, akcji solidarnościowej w ogniwach ZNP i szkołach oraz o innych wydarzeniach związanych z tym okresem. Organizatorzy seminarium pragneli zebrać więcej dokumentów i faktów z tego okresu, świadczących o stosunku ogniw ZNP i nauczycieli do wydarzeń z lat 1936—1937 w całej Polsce, o stosunku władz państwowych, szkolnych, policji i kleru mówiących o poparciu klasowych związków zawodowych, organizacji społecznych i politycznych oraz o atakach na ZNP wstecznych i faszystowskich ugrupowań. I wreszcie nawiązać kontakt z uczestnikami strajku oraz przygotować się do monograficznego opracowania wydarzeń tych lat.

Według opinii prezesa ZG ZNP — cel ten w dużym stopniu został osiągnięty. Obecnie także inne okręgi powinny podjąć podobną pracę jak lubelski i włączyć do tych prac naukowców-historyków, którzy pomogą w opracowywaniu poszerzonego tła historycznego i nadadzą tym opracowaniom charakter naukowy. Wszelkie naukowe opracowania, zwłaszcza postępowych tradycji ZNP, są bardzo potrzebne nie tylko dla młodych nauczycieli, którzy nie znają dostatecznie historii Związku, lecz także dla nauczycieli starszych, którzy często w oparciu o własne przeżycia kierują się ocenami subiektywnymi, własnymi przeżyciami.

Prezes **Walczak** zwrócił się z apelem do okręgowych i powiatowych komisji historycznych, by przysyłały do Głównej Komisji Historycznej ZNP zgromadzone już dokumenty, zdjęcia, fotokopie i mikrofilmy, wspomnienia i relacje, aby możliwie szybko stworzyć podstawy do naukowego opracowania dziejów strajku.

Serdecznie podziękował organizatorom seminarium referentom, dyskutantom i uczestnikom.

W części towarzyskiej spotkanią przemawiali: zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — **Henryk Garbowski**, sekretarz ZG ZNP — **Wiesława Król** i przewodniczący Okręgowej Komisji Historycznej w Lublinie, **doc. dr Ryszard Orłowski**.

Podkreślając pozytywną rolę lubelskiego nauczycielstwa związkowego w okresie akcji protestacyjno-strajkowej **tow. Garbowski** zwrócił uwagę, że nie należy przypisywać temu nauczycielstwu roli rewolucjonistów. Nie odpowiada to faktom. Podkreślił to zresztą w swym referacie **docent Krzykała**. Nauczycielstwo to było postępowo-demokratyczne i walczyło o szkołę w pełni demokratyczną. To jest jego wielka zasługa.

W serdecznych i ujmujących słowach wyraził **tow. Garbowski** uznanie dla postępowych działaczy ZNP tamtego okresu, szczególnie dla przywódców akcji strajkowej, których nazwiska przewijały się w referatach.

W imieniu młodego pokolenia nauczycieli, **kol. Król** stwierdziła, że te ideały, które przyświecały nauczycielom lat 1936—1939 w walce o wspaniałą zorganizowaną, postępową, demokratyczną szkołę — dziś młodzi nauczyciele w pełni realizują, budując już szkołę socjalistyczną.

wie, w powiecie łukowskim, Siedlcach, Zamościu, Puławach, Garwolinie, Biłgoraju, Lubartowie. Strajk nie obejmował jednocześnie całego województwa. Powszechniej zaznaczył się w powiatach: chełmskim, włodawskim, łukowskim, garwolińskim. W innych obejmował nauczycieli tylko poszczególnych ognisk.

Przeciwno wystąpieniu nauczycielstwa zareagowały władze administracyjne, policyjne i szkolne. Działali one przez tajnych wywiadowców, starostów, komendy posterunków policyjnych, przez kontrolowanie korespondencji prywatnej działaczy związkowych, przez co gorszy inspektorów szkolnych.

Referent przytoczył szereg interesujących epizodów strajkowych, wymienił działaczy terenowych, którzy odegrali wybitną rolę w tych wydarzeniach.

*

Dyskusja wzbogaciła wygłoszone referaty o nowe szczegóły, zwróciła uwagę na niedoceniane lub zapomniane sprawy, ściśle związane z historią ZNP, szczególnie z okresem dotyczącym ataków na kierownictwo Związku i jego działaczy.

O ANTYNOMIACH NAUCZYCIELSKIEGO ZAWODU 1)

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ

Co to jest „antynomia”? Dla logika (a termin ten wymyślił właśnie on) jest to sprzeczność między dwoma twierdzeniami, które wydają się jednakowo uzasadnione. Jak wiele pojęć, tak i to uległo rozszerzeniu, i mówimy nie tylko o antynomicznych twierdzeniach, ale i o sytuacjach życiowych, że są „antynomiczne”. Zawód nauczycielski należy do tych, w których antynomie są szczególnie częste i ważkie.

Praca nauczycielska ma być twórcza, ma polegać na inicjatywie, łamaniu tradycyjnych schematów i wytworzeniu stereotypów, jednolitość programowa i metodyczność naszej szkoły narzuca nauczycielowi sztywne schematy i ogranicza jego twórczą swobodę. Praca nauczycielska ma charakter masowy (toczy się w 40-osobowej klasie szkolnej), zaś skuteczność wychowawcza tej pracy wymaga indywidualnego kontaktu i nierazko odmiennej metod dydaktycznych i wychowawczych stosowanych do jednostki.

CO MOŻEMY BYĆ TWÓRCAMI?

Odpowiedź na to pytanie brzmi: jesteśmy twórcami, chcemy czy nie chcemy, mamy do tego warunki czy nie — wszyscy wychowawcy i nauczyciele są twórcami. Tylko, że jak w sztukach plastycznych są twórcy od makatek z jeleniami na rykowisku i od nowatorów, urzekających dzieł sztuki najwyższej próby, tak i w wychowaniu mamy partycy i wyrobników sztuki, obok mistrzów najwyższej klasy. I to jest najbardziej zastanawiające, że w tych samych warunkach materialnych i społecznych, przy tej samej bazie, przy tych samych programach i podreżnikach poszczególne nauczyciele i poszczególne szkoły osiągają bardzo różne wyniki. Z badań COM (patrz sprawozdania K. Kuligowskiej i innych podane na łamach „Nowej Szkoły”) wynikało, że mamy mniej więcej 10 proc. znakomych szkół. Nie są to wy-

łącznie szkoły-palace ani szkoły warszawskie, nie zawsze są to nauczyciele ze stopniami magistrów. Są wśród nich nikomu przedtem nieznanie szkoły prowincjonalne, które po prostu potrafiły pokonać wszystkie wyżej wspomniane antynomie o efektywności i ograniczyć ich deformujący wpływ do minimum. Nie może być wątpliwości, że kluczem do ich tajemnicy jest człowiek, twórca, ambitny, poszukujący, rzetelnie pracujący. Nauczyciel, którego talent i odpowiedzialność zawodowa, umiowanie młodzieży i poczucie społecznej odpowiedzialności za pracę wychowawczą okazują się skutecznym amortizatorem wobec ustalonych schematów, nie najlepszych podręczników, przeżyciach programów itd.

Treści programowe, zdobywana w szkole wiedza, umiejętności, poglądy i przekonania nie mogą dotrzeć do ucznia inaczej, jak za pośrednictwem nauczyciela. To on jest tym pryzmatem i filtrem, który ostatecznie przepuszcza, rozszczepia i selekcjonuje to, co przyszło do z zewnątrz, to on może sprawić, że lekcja tak nudna w ujęciu podręcznikowym, będzie pasjonująca i żywa w jego własnym, niezależnym od podręcznika wykładzie.

WYKSZTAŁCENIE KONIECZNE ALE NIENYSTARZAJĄCE

Skąd się to bierze, że jedni nauczyciele są takimi wspaniałymi selektorami i modyfikatorami tradycyjnych schematów, a inni są jak skrzynki poczkowe, przyjmujące każdy list i każda przesyłka niezależnie od jej treści i adresata? Czy są to nauczyciele najmniej wykształceni pod względem formalnym stopni wykształcenia? Może są to sami magistrowie i doktorzy? Wyniki badań COM nie wykazały automatycznej korelacji między wybitnymi wynikami nauczania i wychowania a poziomem formalnego wy-

kształcenia. Moje zaś liczne obserwacje i kontakty osobiste skłaniają mnie wręcz do herezytyckiej tezy, że najbardziej twórczy, poszukujący i wynalazczy nauczyciele są nie raz nawet ludźmi nie posiadającymi wybitnych kwalifikacji zawodowych, a czasem wręcz pochodzący z zawodów odległych od nauczycielskiego.

Wymienie tylko kilku najlepszych mi znanych, których prace i wyniki obserwowałem przez wiele lat. Autorytet w dziedzinie metodyki elementarnej nauczania arytmetyki, Zasłużony Nauczyciel PRL — Jan Hawlicki nie miał wtedy, gdy tworzył swój system nauczania, wykształcenia wyższego niż średnie. Fenomen w zakresie konstrukcji pomocy naukowych według własnego pomysłu do nauczania elektrotechniki w szkołach zawodowych — Grób był inżynierem. Utalentowany dydaktyk z zakresu bibliotekoznawstwa — Artur Lenczowski z Jarocina, twórca wielu pomocy naukowych, między innymi znanego nawet za granicą unikalnego gabinetu metodycznego z zakresu bibliotekoznawstwa opartego na zasadzie nauczania programowanego (który — do dzisiaj — stworzył, nie znając teoretycznych zasad tego nauczania, a więc praktycznie „odkrywając” jego zasady na nowo) miał tylko maturę ogólnokształcącą itd. itd.

Nie chcę być zrozumiany fałszywie. Cały ten wywód nie ma celu propagowania dyrektantyzmu czy braku kwalifikacji. Wręcz przeciwnie, sądzę, że Lenczowski zrobiłby swój gabinet sztywniej i może jeszcze lepiej, gdyby od razu miał wyższe wykształcenie specjalistyczne. Tylko twierdzę, że w zawodzie nauczycielskim samo wykształcenie, sam dyplom i tytuł nie wystarczą.

Warunki życiowe, sytuacja bytowa nauczycieli skłania wielu z nich do szukania łatwizny i uproszczeń w pracy. W każdej

zaś twórczości łatwizna i uproszczenia dają w wyniku dzieła mało wartościowe, „chały” artystyczne. Pisałem już w „Głosie” na przykładzie plockiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, jak niepokoił mnie nauczyciel przepisyjący gotowe rozkłady materiału i konspekty lekcyjne. Ostatnio miałem wykład w Toruniu i tutaj właśnie nauczyciele ci najbardziej twórczy i samodzielnie myślący wstąpiłi z protestem przeciw dostarczaniu przez ośrodki metodyczne gotowych rozkładów materiału i gotowych konspektów do poszczególnych tematów. W wyniku rzekomego ułatwienia i pomocy w pracy — twierdzili słusznie — nasze klasy lekcyjne przestają być warsztatami twórczymi, stają się... powielarniami. Powieła się we wszystkich szkołach na wszystkich lekcjach te same konspekty, a uczniowie, którzy szybko odkryli sekret, powielają z kolei wypracowania i notatki swoich kolegów z klas starszych, którzy to samo pisali na ten sam temat rok wcześniej.

I nie przekonała mnie replika przedawawicelki OM w Toruniu, która udawała zebrałym, że złożenie pomocy jest słuszne, tylko niesłuszny użytek robia z tych konspektów nauczyciele. Skoro wszystkim wiadomo, że zagoniony za dodatkowymi zarobkami nauczyciel częściej ulegnie pokusie łatwizny niż sprzeciwi się jej z wyższych pobudek twórczych, wtedy mnożenie takich pokus jest jednak chyba niesłuszne.

Jakoś Ministerstwo Kultury nie wpadło jeszcze na równie genialny pomysł, żeby rzeźbiarom dostarczać ponumerowane odpowiednio formy na nosy, uszy i oczy, rece, jako wzorcowe modele tych najtrudniejszych do rzeźbienia części ciała. Mówimy — za prof. Suchodolskim — że ludzie powinni dorastać do zadań, a nie należy obniżać zadań do aktualnego poziomu ludzkiego.

Dzisiaj nie trzeba już chyba nikogo przekonywać, że potrzebna jest coraz ściślejsza więź pomiędzy szkołą średnią a wyższą, że tylko dzięki integracji szkół z uczelniami możliwe będzie stopniowe redukowanie wysokiego „proggu”, jaki musi obecnie przekraczać młodzież podejmująca studia wyższe.

W dyskusji, która toczyła się w bieżącym roku na temat „progów” na łamach wielu pism — między innymi również naszego — padło wiele ciekawych wniosków i postulatów; zmiana systemu egzaminów wstępnych, modernizacja studiów na pierwszym roku, gruntowna zmiana metod pracy szkoły średniej, ściślejsze kontakty pracowników nauki z nauczycielami.

Interesujące inicjatywy w tym zakresie podejmuje Zakład Teorii Wychowania Estetycznego przy Katedrze Pedagogiki Ogólnej UW, który od kilku już lat robi niemało, aby zbliżyć wzajemnie szkołę i uniwersytet, by kontakty naukowe z nauczycielami były coraz ściślejsze. Współdziałanie pracowników zakładu ze szkołą i nauczycielami jest bogate i wielostronne — obejmują ono: udział w komisjach programowych Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego; stałe kontakty ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego; organizowanie kursów wakacyjnych i wydawanie specjalnych publikacji dla nauczycieli oraz aktywną pomoc i opiekę nad nauczycielami przygotowującymi prace magisterskie i doktorskie. Każda z tych form zasługuje na uwagę wszystkich, którzy interesują się niełatwym problemem współdziałania szkoły z uczelnia.

Współpraca zakładu z Ministerstwem Oświaty i Szkolnictwa Wyższego polega głównie na aktywnym uczestniczeniu w komisjach programowych wychowania plastycznego (kierownik Zakładu — doc. dr Irena Wojnar pełni funkcję przewodniczącej tej komisji) i wychowania muzycznego. Udział Zakładu nie ogranicza się tutaj tylko do korekt i sugestii w odniesieniu do nowych programów, lecz obejmuje także opracowanie i opiniowanie podręczników wychowania muzycznego i plastycznego (nauczyciele przygotowujący na Zakładzie prace doktorskie są między innymi autorami nowych podręczników wychowania muzycznego i plastycznego dla szkół podstawowych).

Tak więc wiedza teoretyczna służy bezpośrednio praktyce. Ale chodzi tu nie tylko o wpływ pracowników naukowych na koncepcje nowych programów, chodzi także, a może przede wszystkim — o udzielanie aktywnej pomocy nauczycielom realizującym te programy.

Formy tej pomocy są różne. Do szczególnie cennych należą kursy dla nauczycieli (nie są to zresztą typowe kursy, zjawisko, z którym mamy tu do czynienia posiada szerszy i ogólniejszy cel aniżeli ten, jaki wyznacza się zazwyczaj nauczycielskim kursom). Idea organizowania o rocznych kursów wakacyjnych rozciąga się w wyniku ściślejszej współpracy Zakładu ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, który zajął się w tym przypadku stroną organizacyjno-finansową.

Pierwszy kurs odbył się w 1964 roku w Gdańsku i zgodnie z założeniem miał charakter spotkania inspirowającego różnorodne formy dalszej pracy nauczycieli w terenie. Bowiem idea tego kursu było właśnie zorganizowanie stałej, a nie tylko ograniczającej się do czasu trwania kursu, współpracy szerokiego grona pracowników naukowych z nauczycielami całego kraju reprezentującymi różne typy szkół i różne specjalności. Do Gdańska przybyli więc w 1964 roku nie tylko nauczyciele przedmiotów artystycznych — wychowania plastycznego i muzycznego, lecz także języka polskiego, historii, matematyki, geografii — ci wszyscy, którzy interesują się żywo szeroko rozumianymi problemami wychowania przez sztukę. A interesują one znacznie szerszy krąg wychowawców, aniżeli się zazwyczaj sądzi.

Nauczyciele ci zawiązali w Gdańsku kontakty nie tylko z przedstawicielami Katedry Pedagogiki Ogólnej i Zakładu Teorii Wychowania Estetycznego UW, lecz także z naukowcami innych ośrodków w kraju: Uniwersytetu Jagiellońskiego, Lubelskiego, toruńskiego, krakowskiej ASP, różnego typu instytutów. A na wakacyjnych kursach gościłi między innymi też młodzi uczeni, co profesor Władysław Tatarukiewicz czy prof. Bogdan Suchodolski.

Na następnych spotkaniach wzajemne porozumienie nauczycieli i wykładowców było już łatwiejsze, w każdym kursie brała bowiem udział spora grupa tych samych zapaleńców. Stawiano więc przed nimi coraz trudniejsze zadania. W 1965 roku kurs poświęcony był zagadnieniom integracyjnym sztuki i ich konsekwencjom pedagogicznym, kierował zatem uwagę i myślenie uczestników na jeden z najgłębszych problemów współczesnej pedagogiki. Ostatni, tegoroczny kurs, obejmował problemy związane z rolą sztuki w kształtowaniu podstawy twórczej i kultury nauczyciela.



Foto: Z. Nasierowska

SPOTKANIA ZE SZTUKĄ

HENRYKA WITALEWSKA

Dzięki kursom zaczęła się w poważnym stopniu współpraca między nauczycielami — praktykami a teoretykami. Właśnie kursy stanowiły inspirowanie do różnorodnych inicjatyw nauczycielskich w wielu partiach i województwach. Tak np. w 1965 roku powstała w Krakowie, przy Zarządzie Okręgowym ZNP — Sekcja Wychowania Estetycznego, utrzymująca stały kontakt z profesorem krakowskiej ASP — Władysławem Hodysem, w Olstynie — dwuletnie Studium Wychowania Estetycznego, gdzie często prelekcje wygłasza pra-

ownik Zakładu — mgr Henryk Depta.

Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej. Najważniejszy jednak rezultatem wakacyjnych spotkań naukowych z nauczycielami jest to, co się potem dzieje na lekcjach, co i jak zmienia się w szkołach, w których pracują nauczyciele uczestniczący w gdańskich kursach.

A również i w ciągu roku szkolnego Zakład nie pozostawia ich samym sobie. Pracownicy jego jeżdżą bardzo często do różnych województw i powiatów z prelekcjami, przygotowują dla nauczycieli specjalne skrypty i in-

ne publikacje. Właśnie z myślą o nauczycielach-praktykach zredagowany został przez Zakład w roku bieżącym specjalny numer „Życia Szkoły”. Jednak szczególnie wartościową pomocą dla nauczycieli będzie książka kierownika Zakładu i kierownika naukowego gdańskich kursów doc. Ireny Wojnar — „Nauczyciel i sztuka”, która ukazuje nie bawem w Bibliotece Nauczyciela, Książka ta wyrosła właśnie z gdańskich doświadczeń i jest doskonałym świadectwem tego, że nie tylko pracownicy naukowe oddają nieocenione usługi nauczycielom, lecz także nauczyciele wzbogacają w znacznym stopniu teorię naukowców, służąc im swoją praktyką nauczycielską i doświadczeniem.

Temu samemu celowi służą również między innymi prace magisterskie i doktorskie pisane przez nauczycieli pod kierunkiem naukowym doc. Ireny Wojnar. Właśnie one stanowią jedną z najbardziej istotnych form współpracy Zakładu z szerszym gronem nauczycieli. A nauczyciele, kontynuując naukę na studiach wieczorowych, zaocznych i stacjonarnych, przysługują bardzo ciekawe — ważne nie tylko dla teorii, ale w głównej mierze dla konkretnej praktyki wychowawczej — prace magisterskie.

Również i gros prac doktorskich przygotowywanych w Zakładzie opartych jest na konkretnej praktyce wychowawczej i dydaktycznej. Swoją wymogę posiada przecież fakt, że na sześciu doktorantach Zakładu otrzymujących stypendia, pięciu to właśnie nauczyciele-praktycy. Obok stypendystów — prace doktorskie przygotowuje wielu nauczycieli, którzy nie odrywają się od swojej normalnej pracy w SN, technikum, liceum czy szkołach podstawowych.

Obecnie Zakład utrzymuje już tak ożywione kontakty z nauczycielami całego kraju, że możliwe stało się podjęcie wspólnego, zakrojonego na dość szeroką skalę, planu badawczego nad konkretnymi problemami współczesnego wychowania przez sztukę, a między innymi nad problemem integracji sztuki, wychowania, roli sztuki oraz nowych programów poszczególnych przedmiotów związanych ze sztuką.

Przykład przedstawiony powyżej świadczy nie tylko o tym, że formy współpracy pracowników nauki z nauczycielami mogą być bogate i różnorodne, lecz jednocześnie dowodzi — co chyba zbyt rzadko podkreślano w dotychczasowych dyskusjach i wypowiedziach — że współpracując i wypowiadając się w pracach, jeżdżąc bardzo często do różnych województw i powiatów z prelekcjami, przygotowują dla nauczycieli specjalne skrypty i in-



Redaktor naczelny „Płomyka” w otoczeniu byłych i obecnego prezesa ZG ZNP. Od lewej: Stanisław Mach, Kazimierz Maj, Hanna Ozogowska, Wojciech Pokora i Marian Walczak.

Foto: D. Łomaczewska

WCZORAJ

I

DZIŚ

50-LECIE „PŁOMYKA”

skupienia, refleksji. To już tyle lat...

Półki dzisiaj karty starych roczników towarzyszyły naszym dzieciństwu, były świadkami pierwszych naszych wzruszeń, radości, często ciekawki w świat wyobraźni, oddalały zę myśli i smutne przeżycia, bawiły i zachwycały kształcili, ukazywały perspektywy własnej drogi w życie. Przecież ogromna większość ludzi czynnych na różnych stanowiskach wychowała się na „Płomyku”. I w tym chyba znaczeniu należy rozumieć gorące słowa Jerzego Zawieyskiego wypowiedziane na skromnej uroczystości w Związku Literatów: że jubileusz „Płomyka” jest świętem polskiej kultury i świętem kształtowania jej podstaw w świadomości kolejnych pokoleń.

*

— To było wiosną 1917, kiedy jedna z najserdeczniejszych przyjaciółek dzieci i młodzieży Rozalia Brzezińska — mówi Kazimierz Greb — podjęła myśl, ażeby wydawać „Płomyk” jako samodzielne pismo przeznaczone dla dzieci miejskich i wiejskich.

We wrześniu 1917 roku „Płomyk” przeszedł pod opiekę najwybitniejszej wówczas organizacji zawodowej — naszej organizacji, Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego Szkół Początkowych, którego zarząd dał firmę, mo-

ralne poparcie oraz kąt we własnym lokalu.

Potem przychodzili nowi redaktorzy, powiększało się grono czołowników współpracowników.

(...) Początkowo „Płomyk” był tygodnikiem, ale kiedy po roku pracy pani Brzezińskiej obejmowała redakcję — pisze kolejni redaktor „Płomyka” Helena Radwanowa — nie było pieniędzy na wydawanie tygodnika i pismo zaczęło wychodzić co dwa tygodnie. Było tylko 12 stron „Płomyka”. Na obrząki zupełnie nie mieliśmy fundusów. (...) Trzeba było urządzić loterie fantowe i koncerty, żeby móc pismo posyłać dzieciom. Ale skończyła się wreszcie wojna. (...)

Stopniowo „Płomyk” nabierał wyraźnego oblicza, stawał się nie tylko wydawniczym wychowawczym, lecz także żywym piśmem, mającym zdecydowanie postępowy program działania.

Poruszał sprawy aktualne, budził zainteresowanie dzieci i młodzieży sprawami społecznymi. Współpracowali wówczas z redakcją: Janina Porazińska, Ewa Szelburg-Zarembka, Maria Komwnacka — pisarze, uznawani za klasyków literatury dziecięcej.

Na rok szkolny 1935/36 redakcja „Płomyka” zaplanowała kilka oddzielnych numerów poświęconych opisom krajów eu-

ropejskich i pozaeuropejskich, między innymi Związku Radzieckiego.

Numer „radziecki” zawierał informacje o życiu dzieci w ZSRR. Na jego okładce widniały uśmiechnięte twarze dziewczynek radzieckich. W numerze znalazł się artykuł o Teatrze dla dzieci w Rosji” i o tym „Jak pracują w ZSRR”. W tymże „Płomyku” umieszczono między innymi i list pioniera rosyjskiego do angielskiego skauta, i humoreskę Zoszczenki „Kalosz” kpiącą z przerosztów biurokracji. Obrazkowa tabela informowała czytelników o tym, co Polska wywozi do ZSRR, a co stamtąd sprowadza.

Tak redagowany numer „Płomyka” stał się przedmiotem swawolnych napadów na redakcję autorów, a najbardziej na wydawcę: Związek Nauczycielstwa Polskiego. „Płomyk” nie zgasł podczas drugiej wojny światowej i jako „Płomyczek” ukazywał się od 1943 roku na Ziemi Radzieckiej. Redaktorem była początkowo Janina Broniewska, później Halina Koszutska.

Wreszcie wyzwolenie. I wtedy znów z pomocą przyszedł Związek Nauczycielstwa Polskiego. Oddział Łódzki ZNP — użył w swym lokalu dwóch pokoi na dwie redakcje „Płomyka” i „Płomyczka”. Redaktorem „Płomyka” została Weronika Tropczyńska-Ogarkowa,

redaktorem „Płomyczka” — Hanna Ozogowska.

Pierwsze numery obu czasopism, jakże skromniutekie w porównaniu z dzisiejszymi, ukazywały się z datą 1 lipca 1945 roku. Jestem tego roku czasopiśma związkowe przeniosły się do siedziby Zarządu Głównego ZNP.

Po odejściu W. Ogarkowej. A w 1952 roku naczelnym redaktorem „Płomyka” zostaje Hanna Ozogowska.

*

Zaczyna się okres bujnego rozkwitu pisma. Znakomite nazwiska, dobra literatura. Ukłon, nawet głęboki ukłon w stronę narodowych tradycji, lecz i współczesność. Nie zawsze i nie wszystkim odpowiadała proporcje dzielone między dawne i nowe lity, czasem stylistyka. Bezsporne są jednak głębie słowa, walory wychowawcze pisma, humanistyczne treści, artystyczny poziom części literackiej i znakomitej ilustracji podpisywanej często medalowymi nazwiskami.

Na tych treściach humanistyczno-wychowawczych najbardziej nam zależy, na kształcącej nasz smak i poczucie estetyki ilustracjach, na inspiracjach wyobraźni, wreszcie wzbogacaniu wiedzy, a raczej rozszerzaniu jej. Właśnie w tym celu, a nie w celu, na tej najważniejszej roli — pomocnej dioni nauczycielowi.

Na stronach jubileuszowego rocznika redakcja drukuje wy-

powiedzi sławnych ludzi — niedoścignionych czytelników „Płomyka”. Wypowiedzi są serdeczne, przeziara z nich sentyment do pisma lat dziesiętnych, czasami pogodna melancholia. Zwiastują się aktor obok uczonego, polityk, działacz społeczny, sportowiec, pisarz. Siegam jednak do zwierzeń czytelników. A do redakcji przychodzi ich tyśiące. W nich sprawa mała i duże, naiwne, śmieszne i kłopotliwe, zawsze jednak na miarę wieku poważne, autentyczne. Listy świadczą o wielkiej popularności „Płomyka” i o ciągłym jego braku.

Może słowa ministra Henryka Jabłońskiego — przesłane na ręce redaktora naczelnego z okazji jubileuszu znaczą więcej niż jest sympatią „Przebieg organizatorem i uczestnikiem uroczystości jubileuszowej serdeczne podziwianie, „Płomykowi” życząc jak największej ilości młodych czytelników, a pracownikom — zadozwolenia w pracy i pomysłowości w życiu osobistym”. Dołączamy się i my do tych życzeń, łącząc je z gorącymi gratulacjami dla wielokrotnie nagradzanej za twórczość literacką koleżanki Hanny Ozogowskiej — redaktora naczelnego „Płomyka”, odznaczony zaszczytnym Medalem Komisji Edukacji Narodowej, a w dniach jubileuszu Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. (tes)

JAK GOSPODARUJEMY FUNDUSZEM ZNP

WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI
SEKRETARZ ZG ZNP

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Zarząd Główny akceptował, obok ramowego planu pracy, budżet ZNP na rok 1968. Przyjęła się u nas dobra tradycja, że przed rozpoczęciem nowego roku instancje i ognia związkowe nakreślają nie tylko zadania, lecz ustalają materialne, w tym finansowe środki zapewniające wykonanie planu pracy.

Właściwa korelacja zamierzeń z planem finansowo-gospodarczym, synchronizacja w czasie prac nad przygotowaniem programu pracy i budżetu — oto warunki harmonijnej działalności i gospodarki w przyszłym okresie.

Zachęcenie dobrym doświadczeniem wymieszonym z prac nad bilansem ubiegłego roku, skierowaliśmy ostatnio większą uwagę na zapewnienie warunków do kolegielnego toku opracowywania budżetu. W większości naszych ogniw spowodowaliśmy, że projekty budżetowe były omawiane, konsultowane z instancjami wyższego szczebla. Budżet zbiorczy nim stał się przedmiotem obrad Prezydium i Plenum Zarządu Głównego, poddany był analizie i ocenie Komisji Finansowo-Gospodarczej ZG. Możemy więc stwierdzić, że budżet ZNP na 1968 rok w przekroju problemowym i terenowym jest owocem kolektywnej pracy poważnego grona aktywistów.

Przyjęty budżet po stronie dochodów zamyka się kwotą 115 059,4 tys. złotych i obejmuje:

DOCHODY BUDŻETU ZNP NA R. 1968 (w tys. złotych)	
Wpływy ze składek członkowskich	99841,9
Pozostałości funduszy własnych z ub. roku	5484,8
Wpływy z imprez kult.-rozrywkowych	898,0
Wpływy z agend	60,5
Wpływy z wynajmu pomieszczeń, urządzeń i sprzętu	68,9
Inne wpływy	5418,0
Wpływy na Fundusz Pomocy Koleżeńskiej	1533,4
Dotacja CRZZ na wypoczynek po pracy	400,0
Wpływy z eksploatacji ośrodków wczasowych prowadzonych przez ognia terenowe	1353,9
Razem:	115059,4

Przedstawione wyżej składniki dochodów budżetowych ZNP wskazują, że głównym źródłem wpływów jest składka członkowska. W ostatnich latach następuje nawet pewien wzrost udziału wpływów ze składek w ogólnych dochodach budżetu organizacyjnego:

1963 r. — 76,3%	1966 r. — 79,2%
1964 r. — 78,0%	1967 r. — 79,9% ^{ox}
1965 r. — 80,3%	1968 r. — 86,7% ^{xx}

x — przewidywane wykonanie

xx — według planu

Dochoody ze składki zaplanowano na rok 1968 o 11 mln złotych więcej niż w roku 1967, biorąc pod uwagę wzrost przynależności do ZNP oraz fundusz plac przewidziany na 1968 r. i skorygowany wskaźnikiem podatku od wynagrodzeń. Ponieważ w poprzednich latach dochoody ze składki kształtowały się zwykle na poziomie 105-107%, można plan na rok 1968 uznać za całkowicie realny.

Zaplanowanie optymalnych dochodów ze składki pozwoli skierować więcej środków finansowych na działalność instancji wszystkich szczebli oraz na akcje specjalne.

Zestawienie porównawcze procentowego podziału składki członkowskiej ZNP w latach 1966-1968 (w tys. złotych)

Przeznaczenie składki	Proc. składki	1966 Wyk. dochoody ze składki	1968 Plan dochoody ze składki	1968: 1966 w %
Składka dla ognisk	10	9 042,4	9 984,2	110,4
Składka dla oddziałów i rad zakł. 34*		30 744,2	34 026,3	110,6
Składka na zasiłki statutowe	10,5	9 494,5	10 483,3	110,4
Składka dla okregów	17,5**	15 824,2	17 472,3	110,4
Składka dla Zarz. Gł.	10	9 042,4	9 984,2	110,4
Składka na fd. inwest. własny	8	7 234,0	7 987,3	110,4
Składka dla CRZZ	10	9 042,4	9 984,2	110,4
	100	90 424,2	99 841,9	110,4

* — 30 proc. składki otrzymuje każdy oddział i rada zakładowa w kraju
4 proc. składki natomiast w postaci dotacji wyrównawczych kieruje się do ogniw słabszych pod względem finansowym
** — podano wskaźnik ogólnokrajowy — średni, okregi otrzymują na swoją działalność i utrzymanie część składki w granicach 13,5 proc. — 25 proc. w zależności od liczby ogniw, liczby członków oraz specyfiki organizacyjno-terenowej.

W porównaniu do wykonania wpływów ze składki oraz jej podziału w roku 1966

— na akcje specjalne (zasiłki statutowe i inwestycje) i na wszystkie ognia w przyszłym roku skierujemy przeszło 9 mln złotych więcej, tzn. o 10,4 proc.

W zatwierdzonym na rok 1968 budżecie utrzymano kierunki polityki finansowej aprobowane przez IX Krajowy Zjazd Delegatów, a mianowicie:

● zwiększanie ilości środków finansowych na działalność merytoryczną instancji i ogniw związkowych;

● zwiększanie środków finansowych na cele trwałego użytku (majątek ruchomy i nieruchomy);

● systematyczne zwiększanie funduszy na pomoc dla członków Związku;

● zmniejszanie udziału kosztów utrzymania instancji w ogólnych wydatkach budżetowych.

WYDATKI BUDŻETU ZNP NA ROK 1968 (w tys. złotych)

Działalność kulturalno-oświatowa	10 883,0
Turystyka i wypoczynek po pracy	10 644,1
Wychowanie fizyczne i sport	2 324,3
Opieka socjalna, pomoc dla członków Związku, zasiłki statutowe	28 288,7
Działalność organizacyjna	11 983,1
Utrzymanie instancji	30 145,5
Rozliczenia, przelewy, rezerwy	7294,0
Przelewy na fundusze inwestycyjne (własne i ogólnozwiązkowe)	13 496,7
Razem:	115 059,4

Następuje dalsza poprawa struktury wydatków budżetu organizacyjnego, zwiększa się udział kosztów działalności merytorycznej, świadczeń na rzecz członków ZNP, zmniejsza natomiast udział kosztów organizacyjnych i kosztów utrzymania.

PORÓWNANIE STRUKTURY WYDATKÓW BUDŻETOWYCH ZNP NA LATA 1966-1968

Tytuł wydatku	Wskaźnik 0/0	
	1966	1968
Działalność kulturalno-oświatowa	9,3	9,5
Wypoczynek po pracy i turystyka	8,6	9,3
Wychowanie fizyczne i sport	1,4	2,1
Opieka socjalna, pomoc dla członków Związku, zasiłki statutowe	23,9	24,6
Działalność organizacyjna	12,2	10,4
Utrzymanie instancji	27,1	26,2
Rozliczenia, przelewy, rezerwy	6,0	6,2
Przelewy na fundusze inwestycyjne	11,5	11,7
	100,0	100,0

Wspomnieliśmy wyżej o środkach trwałych, warto przypomnieć, że w wyniku realizacji wieloletniego planu inwestycyjnego, w ramach którego wydatkujemy 8-10 mln złotych rocznie — pochodzących ze składki i pomocy finansowej państwa oraz SFBSII — powiększyliśmy majątek związkowy o blisko 130 mln złotych w ostatnim dziesięcioleciu. Oddaliśmy do użytku 2 sanatoria, 29 domów związkowych (nowo wzniesionych i z adaptacji), 1 stały dom wczasowy, 2 ośrodki letniego wypoczynku dla rodzin, 1 ośrodek sportów wodnych. Wyposażyliśmy w sprzęt i urządzenia ponad 20 sezonowych domów wczasowych. W najbliższym czasie będzie ostatecznie zakończona budowa Domu Nauczyciela w Warszawie. W trakcie budowy znajdują się: dom zasłużonego nauczyciela oraz ośrodek sportowo-wypoczynkowy w Jachrance k. Zegrza, sanatorium w Szczawnicy i dom wypoczynkowy w Zakopanem. Przewidywane koszty rozpoczętych inwestycji wyniosą ok. 70 mln złotych.

Poważny wysiłek inwestycyjny i niezbędność zapewnienia środków na remonty domów eksploatowanych, jak i konieczność okresowej wymiany i modernizacji urządzeń — przede wszystkim w sanatoriach i domach wczasowych — wymagają z jednej strony zwiększenia udziału inwestycji w podziale składki członkowskiej, z drugiej zaś takiego gospodarowania majątkiem trwałym przez ognia Związku, aby maksymalnie przedłużyć okres jego użytkowania. A więc odpowiedzialnego zabezpieczenia przed niszczeniem i systematycznej konserwacji.

Szczególnie dotyczy to przechowywania w okresach między sezonami wyposażenia ośrodków wczasowych, organizowanych w budynkach szkolnych. Chodzi tu zarówno o zapewnienie właściwych warunków składowania w odpowiednio suchych pomieszczeniach, jak i troskliwego zapewnienia porządku, wietrzenia, jednym słowem gospodarskiej opieki. Sądzymy, że w tej sprawie wiele mogą pomóc ogniska związkowe działające na terenie szkół, w których organizowane są wczasy. Nieobojętna powinna ona być także kolegom z administracji szkolnej, wiele możemy

wspólnym społecznym wysiłkiem działać dla zmniejszenia odpisów majątku ruchomego z tytułu przyspieszonego procesu jego niszczenia.

Zarząd Główny planuje budowę kilku magazynów na powyższy cel w regionach kraju o największym zagęszczeniu ośrodków wczasowych, ale wydaje się, że bez społecznego zaangażowania aktywów związkowego, to techniczne rozwiązanie problemu nie załatwi. Tym bardziej, że w najbliższym okresie planuje się znaczne rozszerzenie zasięgu wczasów, co oznacza wzrost dodatkowych środków finansowych, zwiększenie majątku ruchomego. Tylko plan finansowania samej akcji w roku przyszłym bez nakładów inwestycyjnych przewiduje wydatki rzędu prawie 38 mln złotych.

Obok gospodarki w ramach budżetu organizacyjnego, działalności inwestycyjnej, akcji specjalnych w rodzaju wczasy i lecznictwo, ognia nasze prowadzą szeroką działalność usługowo-samopomocową dla członków Związku. Np. agendy związkowe typu domy nauczyciela, domy noclegowe, stołówki, autokary itp., zamykają swoje plany finansowe na rok przyszły poważną kwotą 65 276 tys. zł.

Jeszcze poważniejszą działalność w sensie społeczno-masowym i materialnym prowadzą Pracownice Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej. Aktualnie zrzeszają one ponad 75 proc. członków ZNP w ok. 600 jednostkach. Dysponują wkładami członkowskimi na sumę przeszło 320 mln złotych, udzielają różnego rodzaju pożyczek rocznie na ok. 600 mln złotych.

Na tle przedstawionych ogólnych uwag w sprawach naszej gospodarki finansowej rodzą się pewne refleksje.

W ostatnich latach następują korzystne zmiany w gospodarce związkowej. W wyniku wzrostu szeregów ZNP, średniej składki i poprawy dyscypliny — znacznie zwiększyły się wpływy ze składek. Dzięki temu poważnie zwiększyliśmy nakłady na związkową działalność kulturalno-oświatową, bytowo-socjalną, wychowanie fizyczne, sport, turystykę, wypoczynek po pracy oraz na cele inwestycyjne. Coraz lepiej możemy zaspokajać potrzeby bytowe, socjalne, kulturalne członków ZNP i ich rodzin.

Równolegle z rozwijaniem społecznej pracy aktywów zmniejszają się wydatki na cele osobowe i rzeczowo-gospodarcze. Mo-

żemy również mówić o dalszym polepszeniu w okregach, oddziałach i radach zakładowych gospodarności i dyscypliny finansowej. Wyraża się to w przestrzeganiu zasad oszczędnego i celowego wydatkowania środków finansowych, bardziej wnikliwego rozpatrywania budżetów i bilansów oraz problemów z nimi związanych. Lepiej pracują komisje rewizyjne oraz aparat kontrolno-instruktorski ZG pełniący nadzór nad prawidłowością gospodarki.

Stały wzrost majątku związkowego, wzrost środków pozostających w dyspozycji wszystkich ogniw i instytucji ZNP wymaga od nas dalszego doskonalenia gospodarki związkowej.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że podstawową przyczyną występujących tu i ówdzie jeszcze nieprawidłowości, rozluźnienia dyscypliny finansowej jest niedocenicenie działalności finansowo-gospodarczej na równi i z innymi sferami związkowej pracy.

Jeśli wszystkie nasze instancje i ognia na bieżąco analizować będą swoją gospodarkę finansową, nie tylko raz w roku zatwierdzać, ale na co dzień interesować się stopniem i prawidłowością realizacji budżetu, wyciągać wnioski i ustosunkowywać się do zaleceń komisji rewizyjnych i aparatu kontrolnego — będziemy mogli mówić o dalszym kroku naprzód w zakresie polepszenia naszej gospodarki. Musimy znacznie rozszerzyć zakres kolegielnego opracowania, oceny i decyzji w sprawach finansowych.

Większą uwagę także musimy zwrócić na szkolenie tak etatowego, jak i społecznego aktywów w dziedzinie znajomości i stosowania przepisów związkowych, ogólnie obowiązujących, dotyczących spraw finansowych.

Powinniśmy również doprowadzić do tego, aby systematycznie na wszystkich szczeblach organizacyjnych informować ogół członków ZNP o najważniejszych poczynaniach w gospodarce funduszami związkowymi.

Usilnie pracując nad dalszym polepszeniem związkowej gospodarki finansowej wnosimy nasz skromny udział w urzeczywistnieniu uchwały VI Kongresu Związków Zawodowych oraz postanowień Zarządu Głównego. Cel zaś jeden: lepsza, sprawniejsza i oszczędna gospodarka to większe możliwości dobrego wykonania stale wzrastających zadań związkowych.



Tatry w zimie

Fot. Archiwum

Pokolenie trzydziestolatków króluje w szkołach Dolnego Śląska — chwalą się gospodarze województwa wrocławskiego. Nie bez cienia satysfakcji w głosie — boć przecież młodzi nauczyciele zdobyli sobie wysoki autorytet wyrwając pracą, prawdziwie społeczną postawą, zaangażowaniem.

Nazwa „trzydziestolatków” ma tutaj jednak znaczenie umowne. Określani są nią zarówno stojący za, jak i przed progiem lat trzydziestu. To o nich mówi się, że są młodzi. We Wrocławskiej tacy nauczyciele stanowią zdecydowaną większość, a średnia wieku obniża się wyraźnie wśród nauczycieli pracujących w środowisku wiejskim.

Odmłodzenie się we Wrocławskim średniej wieku nauczycieli przysparza zawsze sporo kłopotów pracownikom działów kadr wszystkich instancji władz oświatowych. Kłopoty zaczynają się zwykle na wiosnę i wzrastają w miarę pęcznienia teczek z napisem: „przeniesienia”. Rokrocznie prosi o nie około 700 nauczycieli. Pragną przejść „do innej szkoły, wsi, powiatu, miasta”. Autorami podań są przede wszystkim młodzi nauczyciele, nie obciążeni liczną rodziną. Im najłatwiej zmienić miejsce zamieszkania. Uzasadnienia bywają różne, nie zawsze zbliżone z właściwą przyczyną ucieczek.

Władze Zarządu Okręgu ZNP we Wrocławiu zadały sobie ostatnio trud dotarcia do owych przyczyn, dzięki czemu rozporządzamy danymi, które ilustrują rzeczywisty stan rzeczy. Otóż, jak wynika z badań, jednym z głównych i najważniejszych motywów zmiany miejsca pracy są nieodpowiednie warunki mieszkaniowe. Warto przy tym wiedzieć, iż powód ten częściej wymieniają nauczyciele zatrudnieni w miejscowościach liczących poniżej 2000 mieszkańców. Mamy zatem problem nauczycieli, którym — w myśl art. 25 pragmatyki — przysługuje prawo do bezpłatnego mieszkania. Zapewnienie tym właśnie nauczycielom odpowiednich warunków lokalowych jest we Wrocławskim od lat kilku — obok innych spraw ważnych — problemem wyjątkowo nabrzmiałym. Owa wyjątkowość wystąpiła zwłaszcza po wprowadzeniu w życie ustawy o reformie szkolnej. Wyczerpało się bowiem skromne w zasobach źródło w postaci wykupu gotowych domków. Coraz trudniej także o wynajęcie wygodnego pomieszczenia u rolników, które mogłoby spełniać rolę klasy lub mieszkania. Wreszcie ostatnie źródło, jakim są mieszkania budowane przy nowo wznoszonych szkołach, także zawiodło, co — jak wiadomo — jest charakterystyczne dla większości województw.

We Wrocławiu sytuacja przedstawia się następująco: w 1965 roku przy nowych szkołach zaplanowano budowę 25 mieszkań (85 izb). Mało — ale jednak coś. Niestety, „światło dzienne” ujrzało jedynie 21 mieszkań (68 izb), reszta „nie wyszła”. Przyczyn nikt specjalnie nie dociekał, bo i co to pomoże? W 1966 roku, chcąc zapewne wynagrodzić straty — zaplanowano budowę aż 43 lokali (122 izby). I znów powtórzone niechlubne doświadczenie — nauczyciele otrzymali za ledwie 24 mieszkania. I tym razem przyczyn specjalnie nie dociekano. Bo nie warto... Jak bowiem twierdzą działacze związkowi Wrocławia — system ten, nawet w swej doskonałej formie, nie zmieni zasadniczo sytuacji. Potrzeby są bowiem zbyt duże. Aby rozwiązać trudny problem mieszkaniowy nauczycieli zatrudnionych w środowisku wiejskim, konieczny jest zryw masowy. Zryw, dzięki któremu w ciągu jednego roku mogłoby przybyć nie 24, i nie 40, lecz kilkaset mieszkań i izb lekcyjnych. Bowiem rokrocznie przybywa do szkół Dolnego Śląska 1500 nauczycieli, z czego zdecydowana większość idzie właśnie do środowisk wiejskich i małomiasteczkowych.

W tej trudnej sytuacji dojść musiało do zakłóceń w funkcjonowaniu życia szkoły. Pierwsze sygnały pojawiają się już w momencie zatrudnienia kadr. We Wrocławskim osiągnięto prawie wymagany status, 41 proc. pedagogów legitymuje się wykształceniem wyższym niż średnie. Nie ufajmy jednak ślepo statystyce, zwłaszcza kiedy zestawienie nie uwzględnia warunków środowiskowych: wieś — miasto. Miasta, zwłaszcza duże i uprzemysłowione, „pracują” na korzyść statystyki, bowiem pochłaniają większość wysoko wykwalifikowanych kadr. Obraz, ogólny owszem, ładny, tyle że mylący. Władze oświatowe Wrocławia wraz z zamknięciem teczek z adnotacją „zatrudnienie”, zamknęły „tajemnicę” dla wszystkich nas bolesną: oto w bieżącym roku szkolnym musiano zatrudnić aż 765 nauczycieli i wychowawców bez kwalifikacji pedagogicznych. I jakkolwiek stanowi to 3,2 proc. wszystkich zatrudnionych w pełnym wymiarze godzin, to jednak w niczym nie zmienia faktu, że aż w 765 szkołach, w tym także w ośmiolat-

kach, uczą nie przygotowani do tak poważnych obowiązków ludzie.

Władze oświatowe Wrocławia nie miały innego wyjścia, a szkoły nie mogły przerwać pracy. Lepszy więc wróbel w garści niż kanarek na dachu — jak mówi przysłowie.

Wrocławskie „kanarki” — absolwenci Zakładów Kształcenia Nauczycieli — owszem, przyfrunęły w samą porę. I natychmiast uciekły na przysłowiowy dach. Bądźmy jednak sprawiedliwi: uczyniły to nie ze zwykłego zamiłowania do wysokich lotów, lecz głównie z braku odpowiednich mieszkań. Straty 765 wrocławskich szkół wiejskich i małomiasteczkowych podwyższone o kwoty kształcenia tych nauczycieli wydają się szczególnie groźne i zmuszają do refleksji.

Ten niezbyt wesoły obraz nie powinien jednak sugerować, jakoby władze tere-

zjawisko masowe. Stało się nim po wprowadzeniu klasy ósmej. Najdotkliwiej odczuły to szkoły wiejskie, które gnieździły się w małych, nie przystosowanych, do potrzeb zreformowanej szkoły, budynkach. Zamieniono więc na klasy wszystkie możliwe pomieszczenia — izby mieszkalne, pokoje nauczycielskie, piwnice, poddasza. Nauczyciele przeszli do izb wynajętych u rolników, poutykano ich, gdzie tylko było możliwe. Wielu zaczęło systematycznie dojeżdżać z innych miejscowości. Ale sytuacja miała być tymczasowa. Budowano przecież, rokrocznie nauczyciele Dolnego Śląska otrzymywali do 1200 izb mieszkalnych (łącznie wieś i miasto). Była to jednak kropla w morzu potrzeb, bo każdego roku przybywała armia młodych ludzi, którzy jeszcze przed przekroczeniem progu szkoły zadawali pytanie o lokal mieszkalny. Tylko zatem masowa akcja...

Akcja taka przyszyła, na szczęście, w samą porę. Ambitne zadanie dostarczenia

cia będą jeszcze większe. Ponadto komitety posiadają materiały przekraczające znacznie wartość miliona złotych.

Śladami tych sukcesów idą do Milicza. Nie samo miasto jednak, choć tutaj właśnie buduje się piękna szkoła zawodowa z internatem, jest celem mojej wizyty. Prawdziwie zaimponować może w Miliczu to wszystko, co buduje się dla potrzeb szkół na wsi. Na 421 nauczycieli i wychowawców pracujących w tym środowisku — dla 190 wynajmuje się lokale sublokatorskie u rolników. W większości są to pomieszczenia niewygodne, traktowane jako zastępcze. Aż w 12 miejscowościach powiatu sytuacja mieszkaniowa nauczycieli i lokalowa szkół wygląda wręcz tragicznie. W tych warunkach szczególnej wymowy nabiera fakt, że w roku bieżącym aż 2151 tys. złotych przeznaczono SFBSiI na budownictwo pozainwestycyjne, podczas gdy wszystkie inwestycje oświatowe powiatu zamknięte są w kwocie 1215 tys. złotych. Różnice wymowne.

Najtrudniejsze warunki mają nauczyciele i wychowawcy w Krońicach. Z 36 osób — większość dojeżdża lub dochodzi pieszo z innych miejscowości. Podobnie jest w Sułowie, Bożęcinie, Praczach i Henrykowie.

W pięciu innych wsiach prace budowlane trwają w całej pełni. W Łąpczycach ogromny piętrowy budynek szkolny sprawia wrażenie nowego, choć nowe jest tylko jedno piętro i lewe skrzydło gmachu. Dzięki nadbudowie získano trzy duże izby lekcyjne, klaso-pracownie, piękny hall, cztery pokoje mieszkalne, dwie kuchnie, łazienkę. Część mieszkalna posiada oddzielne wejście. W Garbaczach za sumę przeszło 860 tys. złotych powiększono budynek o jedno piętro, dzięki czemu szkoła zyskała dwie klasy oraz trzy mieszkania dla nauczycieli (9 izb). Podobne efekty uzyskano w Czatkowicach i Ostrowasach.

To w skali jednego powiatu. W całym województwie w roku 1966 przeznaczono na ten cel ze środków SFBSiI 77 mln złotych. Za tę kwotę wybudowano 447 izb lekcyjnych, 77 sal specjalnych i pracowni, 7 sal gimnastycznych, 2 warsztaty, 2 świetlice, 2 internaty, jeden Dom Dziecka oraz 276 izb mieszkalnych dla nauczycieli. A więc przedsięwzięcie przekraczające zdawałoby się możliwości jednego „fundatora”. A jednak udało się je zrealizować. Rzecz przy tym znamienita: nigdzie nie uległy zniszczeniu materiały, komitety budowy wywiązały się rzetelnie z obowiązków, prace ukończono w przewidzianym terminie. Ogromny kapitał, jakim jest społeczne zaufanie, nie został w niczym podważony.

Podjęcie tak ogromnego wysiłku było możliwe — jak informuje zastępca sekretarza Komitetu Wojewódzkiego SFBSiI, kol. Tadeusz Adamowski — dzięki poparciu i pomocy społeczeństwa. Właściwie komitety lokalne wychodziły naprzeciw zapotrzebowaniu środowisk, a że zapotrzebowanie było tak ogromne, udało się zrobić więcej niż pierwotnie przewidywał plan.

Tymczasem w roku bieżącym Wojewódzki Komitet SFBSiI rozporządzał już kwotą o połowę mniejszą — około 37 mln zł. Do października bieżącego roku uzyskano: 120 izb lekcyjnych, 34 pracownie, 11 sal gimnastycznych, 1 przedszkole, 5 warsztatów dla SPR oraz 254 mieszkania dla nauczycieli. W zestawieniu tym pocieszające jest, że przynajmniej liczbę mieszkań utrzymano prawie na tym samym poziomie, co w roku ubiegłym.

Zupełnie inaczej zapowiada się natomiast rok następny. Jeśli władze, do których zwrócił się Wrocław z prośbą o dodatkowe limity, nie zmienią decyzji, Komitet Wojewódzki SFBSiI będzie rozporządzał w roku 1968 skromniutką sumą 10 mln złotych, za które w skali województwa niewiele można zdziałać. A tymczasem już dziś z Wołowa, Złotoryi i innych powiatów przyjeżdżają delegacje z prośbą o pomoc przy budowie. Argumentują, że komitet już działa, część materiałów przygotowano, że do roboty chętnych nie brak, a i wykonawca się znajduje. Przychodzą, proszą, nalegają. Jaka odpowiedź ma im dać sekretarz WK SFBSiI, jeśli rozporządza tak skromną kwotą?

W roku bieżącym w miejscowościach liczących poniżej 2000 mieszkańców pracuje około 7000 nauczycieli i wychowawców. Z obliczeń ZNP wynika, że dla zaspokojenia najpilniejszych potrzeb na Dolnym Śląsku należy przygotować w tych środowiskach co najmniej 1400 mieszkań dla nauczycieli (nie licząc tegorocznych absolwentów). W najbliższych trzech latach potrzeby te wzrosną znacznie, gdyż opracowany przez KOS na lata 1967—1970 plan przewiduje zatrudnienie ponad 4000 nowych nauczycieli specjalistów dla potrzeb zreformowanej szkoły.

I w tym kontekście należy spojrzeć na projekty i plany budownictwa szkolnego i mieszkaniowego nauczycieli. Dotychczasowe tempo pracy działalności SFBSiI nie powinno ulec zahamowaniu.

MIESZKANIA DLA NAUCZYCIELI

WROCLAWSKIE KONFRONTACJE

MARIA RYBARCZYK

nowe województwa pozostawały nieczułe na mieszkaniowe bolączki nauczycieli. Robi się na Dolnym Śląsku wiele, więcej może niż w innych środowiskach. W wyniku różnorodnych zabiegów, podejmowanych przez terenowe instancje partyjne, rady narodowe, władze oświatowe i ogniewa ZNP — deficyt mieszkań dla pracowników szkolnictwa zmniejszono w latach 1962—1966 z 7160 do 2320 izb. Również rok bieżący przyniesie poważne zmiany na lepsze. Staje się to dzięki życzliwej, pełnej troski o dobro szkoły i nauczycieli atmosferze, jaka towarzyszy wszystkim decyzjom tutejszych władz. Ta atmosfera w połączeniu ze znaną gospodarnością i zmysłem organizacyjnym wrocławian pozwala łatwiej i szybciej pokonać liczne trudności.

Przykładem są, choćby ostatnie decyzje władz partyjnych i administracyjnych Wrocławia, dotyczące nauczycieli-członków spółdzielni mieszkaniowych. Po wielu burzliwych dyskusjach postanowiono wprowadzić w życie projekt Zarządu Okręgu ZNP, który przewiduje utworzenie we wszystkich większych miastach Dolnego Śląska specjalnej puli tzw. mieszkań zastępczych. Korzystać z nich będą ci spośród nowo zatrudnionych nauczycieli, którzy oczekują na mieszkania spółdzielcze. A więc konkretna pomoc młodym, którzy z racji niewysokich poborów nie mogą „wystartować” z własnym mieszkaniem.

Przykładów równie ciekawych rozwiązań można by przytoczyć więcej. Ich wyliczenie nie zmienia jednak faktu, że potrzeby wciąż jeszcze znacznie przekraczają możliwości ich zaspokojenia. Robi się wiele, ale wciąż za mało. Dotyczy to zresztą nie tylko mieszkań nauczycielskich, lecz budownictwa w ogóle, zaś budownictwa szkolnego w szczególności.

Jeszcze na długo przed wprowadzeniem reformy — szkoły województwa wrocławskiego narzekały na ciasnotę lokalową, nierzadko trzeba było uczyć na wsi w pomieszczeniach wynajętych u rolników. Ale wówczas nie było to jeszcze

szkolnictwu izb lekcyjnych i mieszkalnych już nie w dziesiątkach, lecz w setkach rocznie — wziął na siebie Wojewódzki Komitet SFBSiI. Organizator okazał się wręcz znakomity. Zaaranżowana i z uporem godnym naśladowania prowadzona akcja budowy szkół, internatów, świetlic, domów dziecka i wreszcie mieszkań dla nauczycieli uratowała — jak mówią wrocławscy działacze oświatowi — reformę szkolną. Bez tego zrywu, bez pomocy SFBSiI nie byłoby możliwe wprowadzenie w życie zadań reformy. Szczególnie zasługi komitetu podkreśla w rozmowie ze mną sam kurator Okręgu Szkolnego — kol. Jerzy Jakubowski. Jedną z głównych zasług komitetów SFBSiI jest wyzwolenie społecznych sił w środowisku, dzięki czemu można było nadać akcji charakter masowy. Więcej, dzięki pomocy społeczeństwa wszystkie budowy wykonano w planie pozainwestycyjnym. W ciągu tylko dwóch ostatnich lat uzyskano ponad 1000 różnego rodzaju pomieszczeń, podczas gdy przyrost izb z innych źródeł wyniósł 273. A więc działalność pozainwestycyjna SFBSiI i tylko ona dała efekty, które w sposób zdecydowany wpłynęły na wyniki pracy szkoły. I o tym nie wolno zapominać.

Pierwsza i niewątpliwa zasługa w działalności organizatorskiej komitetów SFBSiI — to sprawne przeprowadzenie akcji zbiorkowej. W 1966 roku zgromadzono w województwie 111 523 tys. złotych, co stanowi 115 proc. całej zaplanowanej kwoty. Sukces powtórzono w roku bieżącym i już do października bieżącego roku wykonano 91,2 proc. całego planu. Powiaty: Milicz, Syców, Lubiń, Trzebnica i Złotoryja przodowały w akcji zbiorkowej i zakończyły ją już w październiku. Przyłączyło się do nich 31 komitetów gromadzkich.

Następnym udanym przedsięwzięciem było zainteresowanie całego społeczeństwa miast i wsi sprawą budowy. W ciągu dwu lat 1966—1967 powstały w różnych miejscowościach Dolnego Śląska aż 122 lokalne komitety rozbudowy i adaptacji budynków szkolnych oraz budowy domów nauczycielskich. Te ostatnie inwestycje — przy poważnym udziale czynu społecznego. Zainteresowanie ludności było ogromne; tylko w 1966 roku komitety zgromadziły dodatkową kwotę 1 318 tys. złotych, w roku bieżącym osiągnię-

Z NASZEJ BIBLIOTEKI

KSIĄŻKA NA GODZINY WYCHOWAWCZE

"Halo, młody przyjacielu" — to tytuł nowej książki Mikołaja Kozakiewicza; tytuł trzeba przyznać jak najbardziej zgodny z treścią, jak najbardziej przystający do celu, jakim jest książka ma służyć. Bo czytając tę książkę istotnie odnosi się wrażenie, że autor wyciąga rękę do tych młodych, często zagubionych, szamocących się z trudnymi problemami życia — ludzi. Mówi do nich serdecznie, szczerze i po prostu, a przecież nie podchlebiając się, nie zabiegając o tanią popularność.

Książka jest plonem obfitej korespondencji, jaka nadchodziła do autora w związku z jego poprzednimi publikacjami i artykułami zamieszczonymi w „Radarze”.

„(...) odpowiadam wyłącznie na autentyczne pytania — pisze Kozakiewicz — jakie otrzymałem od myślących dziewcząt i chłopców z Warszawy i Poznania, Krakowa, Lublina i Torunia, Gdańska i Ełku, Wrocławia i Olsztyna, a także wielu innych miast, miasteczek i wsi (...). Dobrałem sprawy najbardziej sporne i kontrowersyjne (...).”

I jeszcze jedną uwagę zamieszcza autor we wstępie, że książka ta nie dotyczy tzw. tematów drażliwych, że przeznaczona jest wyłącznie dla tych, którzy szukają rozwiązań w rozlicznych sprawach konfliktowych, odpowiedzi na pytanie: „jak żyć?”

A więc jak żyć? Czym jest szczęście, jak go rozumieć i jak go osiągnąć? Co można nazwać karierą, czy istnieje jednoznaczny wykładnik tego pojęcia, czy każda droga do kariery jest słuszną? Co to są przesady, w jakim stopniu poddajemy się im, jak wpływają na naszą psychikę? Wybór drogi, stosunek do pracy cel w życiu — oto szereg zagad-

nień występujących w kontekście „człowiek i jego miejsce w świecie”. Odrębny niejako zakres tworzą problemy z kręgu wewnętrznych przeżyć młodzieży: egoizm, kompleksy, emocje, rozdźwięk z otoczeniem, samotność. A wreszcie odwieczne problemy młodości: konflikt pokoleń, dążenie do nowoczesności.

Z rozwagą, rzetelnie i w sposób możliwie obiektywny stara się Kozakiewicz rozpatrzyć sygnalizowane w listach problemy. Niczego nie lekceważy, niczego bezapelacyjnie nie odrzuca, nie hierarchizuje wagi poszczególnych trudności, nie krytykuje w sposób bezapelacyjny.

Generalnym założeniem przyświecającym autorowi jest przyjęcie każdego odbiorcy takim, jakim on jest, przyjęcie zasady, że nie można mierzyć wszystkich jednakową miarą, że dążenia, pragnienia i cele mogą być różne, większe i mniejsze, co w żadnym przypadku nie dyskwalifikuje żadnego z tych celów, żadnego z tych marzeń.

„(...) nie wydaje mi się — pisze — aby można było mówić zasadnie o tym, że jakaś koncepcja szczęścia jest automatycznie lepsza i cenniejsza od innej. Wszystko zależy od tego, kto i jak, w jakich warunkach realizuje własną koncepcję szczęścia.”

To wzbudza zaufanie czytelnika przyjęcie różnych punktów widzenia nie oznacza, że autor ucieka od własnych sądów i opinii, że jak mówią Francuzi „wszystko rozumie, a więc wszystko wybacz”. Przeciwnie, w każdej określonej problematyce Kozakiewicz wyraźnie formułuje swój pogląd, zdecydowanie proponuje określone modele życiowe i negatywnie ocenia postawy społeczne, egoistyczne, bierno-

Niektóre zagadnienia, jak np. sprawa nowoczesności, po prostu wyjaśnia, wykazując punkt po punkcie, na czym polegają podstawowe błędy młodych w rozumieniu tego pojęcia i na czym prawdziwa nowoczesność się zasadza.

„Gdybyście mnie pytali — pisze — co ja sam uważam za nowoczesność, odpowiedziałbym: nowoczesność, to tylko pewna część teraźniejszości, część najbardziej wychylona w przyszłość nosząca już dzisiaj w sobie zawiązki tego co będzie jutro. Tak rozumiana nowoczesność wyrasta z ciągłego procesu historycznego, jest wyraźnie związana z przeszłością, która ją zrodziła. (...)”

Na uznanie zasługuje odwaga, z jaką autor podejmuje problemy najtrudniejsze, jak choćby problem samobójstwa czy przesądów, i forma przedyskutowania, niejako naukowego sklasyfikowania i zanalizowania zjawiska.

Właśnie przedyskutowania, bo zasadniczym tonem całej publikacji jest rzeczowa dyskusja. Od swych odbiorców autor żąda tylko jednego: aby myśleli. Myśleli i niczego nie przyjmowali na wiarę jako prawdę objawioną, uznana i jedynie słuszną.

„W tej książce — pisze — znajdziecie szkic drogi życiowej, ale nie znajdziecie gotowej marszrut. Marszrutę taką każdy sam opracowuje dla siebie w zależności od środków, możliwości, zamiłowań. (...)”

I o to chyba chodzi. W czasie, gdy tak wiele i tak często mówimy o konieczności rozbudzenia wśród młodzieży samodzielności myślenia, krytycznego (nie krytykanckiego) poglądu na świat, dojrzałej samooceny, książka Kozakiewicza stanowi może przykład właściwego sposobu dyskusji z młodzieżą, jest pierwszą chyba tego rodzaju

próbą wspólnego rozpatrzenia problemów moralnych, społecznych, wychowawczych w sposób poważny, a przecież nie nudny i nie moralizatorski.

Na szczególną uwagę zasługuje strona formalna książki. Autor bogato przeplata treść zdjęciami, reprodukcjami, fragmentami poezji i sentencjami filozofów, pisarzy, polityków. Każda z tych form służy określonym celom; każdy wiersz, zdjęcie czy sentencja zawierają same w sobie ładunek intelektualny, wzbogacając omawiany problem, skłaniając do myślenia.

W tej metodzie oddziaływania na odbiorcę, w tym odwołaniu się do skrótów, lapidarności, zaskoczenia autor zbliża się do współczesnych środków wyrazu, do których przyzwyczylił się młody człowiek prasa, film, radio, telewizja.

W końcowej części książki Kozakiewicz zamieszcza szereg rad praktycznych, tak niezbędnych młodemu człowiekowi wkraczającemu w życie: jak starać się o pracę, jak napisać podanie, życiorys, jak rozmawiać, a nawet jak się ubrać i co robić, aby się podobać.

Do ciekawszych rozwiązań należy załączenie do książki wielopunktowych ankiet — testów pod wspólnym tytułem „zastanów się jaki jesteś”. Ta pasjonująca „zabawa”, jaką stanowi dla każdego penetracja własnej osobowości, jest doskonałą okazją zmuszającą czytelnika do rzetelnej samooceny, do wyboru jednej z przedstawionych tam postaw i sprawdzenia, jak wybór ten oceniony jest w ostatecznym rezultacie.

Czy książka Kozakiewicza wyczerpuje cały zakres problemów nurtujących młodzież? Czy odpowiada na wszystkie pytania? Oczywiście, że nie. Na pewien

zespół zagadnień autor odpowiedział już w swoich uprzednich publikacjach: „O miłości prawie wszystko”, „Rozmowy intymne” i „Zanim przekroczysz próg”. Wiele spraw nie zostało jeszcze poruszonych. Nie omówiony pozostał cały szeroki zakres problemów związanych z sytuacją młodego człowieka w życiu społecznym i politycznym. Autor nie sięgnął do problemów, jakie rodzą się w kontekście jednostki — organizacja młodzieżowa; jednostka — zakład pracy. Ale czy można z tego robić autorowi zarzut? Chyba nie. W jednej książce trudno załatwić wszystko. A przecież mimo tych braków, książka pisana jest wyraźnie z pozycji wychowania socjalistycznego, laickiego. Bo przecież autorowi w gruncie rzeczy nie chodzi o nic więcej jak o ukształtowanie młodego człowieka umiejącego żyć w społeczeństwie i dla społeczeństwa, aktywnego, świadomego i samodzielnego.

Książka adresowana jest do młodzieży. Ale czy tylko? Wydaje się, że sporo skorzystać mogą z niej i dorośli (zwłaszcza interesujący będzie tu rozdział traktujący o konflikcie pokoleń), a przede wszystkim wychowawcy i nauczyciele. Kozakiewicz bowiem nie tylko wyjaśnia wiele spraw trudnych, lecz przede wszystkim wskazuje formułę, metodę rozmawiania z młodzieżą, omawiania z nią najbardziej kłopotliwych tematów w sposób rzeczowy, za pomocą konkretnych argumentów. Książka może też stanowić inspirację dla wielu godzin wychowawczych.

KRYSTYNA ROGALSKA

*) Mikołaj Kozakiewicz: „Halo, młody przyjacielu”. I.S.W., Warszawa 1967; s. 365, cena 37 zł.

ZŁOTY CIELEC

Stary rok przed swoim odejściem zaalarmował tzw. rynek walutowy. Brytyjski premier Harold Wilson zmienił z dnia na dzień wartość brytyjskich sejfów bankowych. I stracił przyszłowiową grudkę, która w tym wypadku nie jest zwykłą grudką, lecz grudką złota. Bankierzy i ciułacze poczuli się niepewni nie tylko z posiadaniem w kasach i pończochach funtami, ale w ogóle z banknotami. Kryzys funta pociągnął za sobą na giełdach zachodnich run na złoto. 25 listopada na giełdzie paryskiej notowano obroty złotem sięgające 4,5 tony, a w Londynie (który jest główną europejską giełdą złota) — 100 ton. 15 grudnia w Paryżu obroty złotem skoczyły do 14 ton i Bank Francji musiał interweniować sięgając do rezerw. W Londynie w tym samym dniu wartość transakcji przekroczyła sumę 100 mln dolarów; funt miał najniższy kurs roku. Stany Zjednoczone kosztowało to w tym dniu konieczność pokrycia — w Londynie — 59 proc. sprzedaży złota (!)

Bo w wyniku naczyni połączonych na giełdzie złota dewaluacja funta uderzyła ostro i w dolara. Zmniejszyła jednocześnie zaufanie do tej najtwardszej z walut. Nastąpiło wprowadzenie bardzo oficjalne dementi ze strony USA, że dolar nie będzie zdewaluowany i że cena złota zostanie utrzymana na tym samym poziomie: 35 dolarów za uncję. Tylko, że ciułacza nie sposób łatwo przekonać.

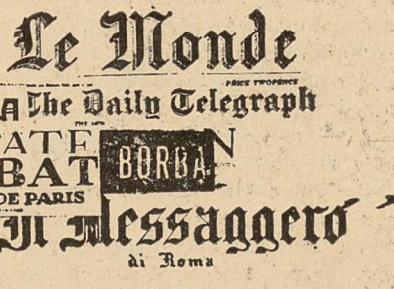
Dlatego kryzys funta bije w dolara (bije też pośrednio we franka i inne tzw. twarde waluty)? Dzieje się tak, bowiem reguluje podaż złota taka swoista instytucja, jak „organizacja” banków centralnych 7 państw (było ich 8, lecz Francja wycofała się w 1967 roku z tej organizacji) USA, W. Brytanii, Włoch, Szwajcarii, Holandii, Belgii i NRF, którą fachowcy zwą w skrócie „złoty klub”. W klubie tym USA mają 59 proc. A każdy sprzedany kilogram złota, zgodnie z wkładem, musi być pokrywany złotem po twardziej cenie. USA utrzymują od 33 lat cenę złota nie zachęcając do wydobywania tego kruszcu. W okresie zaś ostatnich dwóch lat cała jego produkcja trafia w wyniku tego, wyłącznie do pończoch. Banki złotej siódemki nie zwiększają rezerw zło-

ta, a nawet muszą je zmniejszać. W samej rzeczy jest to forma spekulacji, ale staje się coraz bardziej kłopotliwa dla tych co ją wymyślili. Dolar opiera się na parytecie złota, jednakże w świecie krąży w papierowych banknotach 29 mld dolarów, podczas gdy rezerwa w kruszcu wynosi tylko 13 miliardów.

Złoto — skądinąd najgorsza lokata kapitału (jak wynika z cen porównywalnych strąca ono na sile nabywczej w ciągu 33 lat o połowę) — przeżywa teraz swoją gorączkę. Gorączkę będącą wynikiem ustanowienia praw złotego cielca kapitalistycznego rynku.

KRÓL I JUNTA

Grecja ma swe czarne dni. Władza w tym kraju znalazła się w rękach najbardziej skrajnej wojskowej prawicy. Stało się tak w wyniku kunktatorstwa, machinacji politycznych króla Konstantyna, który sam sobie zastawił najbardziej groźną pułapkę. Król — w obawie przed rysującym się przesuwaniem centrum ku lewicy, w obawie przed własną opinią publiczną Grecji — oddał władzę prawicy. Stał się w konsekwencji jej więźniem i marionetką, a gdy zdecydował się z kolei na próbę wyjścia z klatki było już za późno. Musiał się salwo-



notatnik

Potem upadły cztery kolejne rządy i każdy następny bliższy był faszystom. W sztabach NATO i w Pentagonie w wojskowej prawicy widziano sojusznika: Grecja była i jest dla nich zapleczem operacji bliskowschodnich. Grecja prawicy dogodna była w sytuacji agresji izraelskiej przeciwko krajom arabskim.

Teraz prasa amerykańska mówi głównie o roli Konstantyna jako greckiego patrioty, który zainicjował opór przeciwko juncie. „Czarni pułkownicy” — to coś nazbyt kompromitującego jako sojusznik w cywilizowanej bądź co bądź Europie. Prasa amerykańska nie pomija też faktu, iż dyplomacja USA bierze na siebie jakieś zadania w pertraktacjach junty z królem. To są te nowe ceny kompromitacji. Póki co Konstantyn chce zachować twarz.

W czarnych dniach Grecji mają USA swój niedwuznaczny udział.

APEL O POKÓJ

Jeszcze raz postanowił zabrać głos wobec opinii w sprawie Wietnamu papież Paweł VI. Papież wypowiedział się za przerwaniem przez USA bombardowań bezbronnej ludności w Wietnamie. Zgłosił też swój akces do posłużenia swoją osobą mediacjom dla rozwiązania konfliktu w Wietnamie. Zwierzchnik kościoła katolickiego nie mógł nie wypowiedzieć się przeciwko zbrodniom, za pokojem. Wojna w Wietnamie, którą prowadzą Stany Zjednoczone z cyniczną brutalnością jest czymś, co porusza najbardziej świadomą jej skutków dla całego świata opinię. Apel papieża spotkał się z poparciem sekretarza generalnego ONZ U Thanta.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Johnson, który wybrał się w tym czasie na uroczystości żałobne po śmierci australijskiego premiera Holta, wykorzystał swój wyjazd z Waszyngtonu i USA, by odwiedzić bazy amerykańskie, z których dokonywane są operacje zbrojne sił amerykańskich przeciwko Wietnamowi. Była to swoista odpowiedź na pokojowy apel papieża i U Thanta.

Zadufanie w brutalną siłę.

ZBIGNIEW SOŁUBA

POLITYKA, IDEOLOGIA, ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Agresja Izraela na ZRA — 24
 Bielecki St.: Interesy narodów — interesy kapitalu — 28
 Bielecki St.: Wzajemność — 29
 Bielecki St.: Notatnik — 26,27
 Bielecki St.: Gniew stuleci — 34
 Bielecki St.: Uznanie dla Polski — 39
 Bilans wielkiej rocznicy — 7
 By pamięć o nich nie zginęła — 39
 (db): Młodzież polska młodzieży Wietnamu — 9
 Dwa państwa — dwa światy — 13
 Dusza W.: Święto Ludowe — 19
 25 rocznica PPR w szkołach — 2
 (hw): W muzeum Lenina — 16
 Jaki był ten rok? — 53
 Jaworowski M.: Drogi i bezdroża przyjaźni polsko-ukraińskiej — 14
 Jędrzejak M.: Chwała bohaterom — 36
 Jerzak J.: Młodzież o wojnie w Wietnamie — 23
 Kształcicie i wychowajcie młode pokolenie świadomych budowniczych socjalizmu — przemówienie J. Cyrankiewicza na IX Zjeździe ZNP — 13
 K. W.: Soldaten — Jahrbuch dla nauczycieli — 10
 K. W.: Rewolucja Październikowa a sprawa Polski — 21
 K. W.: General w sukmanie — 41
 Krasniewski J.: Między złotą Pragą a Warszawą — 11
 Krasniewski J.: W trosce o bezpieczeństwo ojczyzny — 52
 Lenin o oświacie i wychowaniu — 45
 Marcyniszyn P.: Było to największe zwycięstwo — 19
 Markiewicz St.: Jeszcze raz o nominacji — 25
 Najkrótsza droga do kraju — 42
 Okęcki St.: Dokument hitlerowskiej perfidii — 2
 Okęcki St.: W krzywym zwierciadle — 31,32
 O pokój i bezpieczeństwo w Europie — 19
 Pasierbiński T.: Alfabetyzacja świata — 37
 50 lat Wielkiego Października — 17
 Polska wobec agresji Izraela — przemówienie J. Cyrankiewicza na Sesji ONZ (skrót) — 27
 Powstańcom śląskim — 37
 Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa — 6,8,21,34,43
 Rajkska L.: List z Hanoi — 5
 Republiki radzieckie: Armenia 32, Azerbejdżan 35, Białoruś 28, Estonia 31, Gruzja 34, Kazachstan 49, Kirgizja 43, Litwa 29, Łotwa 30, Mołdawia 47, Rosyjska Federacja 45, Tadżykistan 41, Turkmenia 38, Ukraina 26, Uzbekistan 46
 Robotnicy polscy popierają rewolucję rosyjską — 10
 Rybarczyk M.: Zachowamy o was wdzięczną pamięć — 43
 Rzepecki J.: Byliśmy, jesteśmy, będziemy — 19
 Sadowska H.: Patriotyczne tradycje — 9
 Sochacki T.: Plona znicznica — 44
 Sołuba Zb.: Co uczynimy z naszą planetą — 1
 Sołuba Zb.: Notatnik 2,3,4,5,6,7,8,9,10,11,15,16,17, 18,21,22,23,32,33,34,35,36,37,38,40,41,42,43,44,45, 46,47,48,49,50,51,53
 Sołuba Zb.: Nafta—Suez—agresja — 25
 Sołuba Zb.: Walczący Wietnam — 31
 Sosnowski J.: Synteza socjalistycznego wychowania — 31
 Szmaglewska S.: Ziemia piotrkowska oskarża — 25
 Święto Lipcowe — 30
 Uznanie dla nauczycieli przysposobienia obronnego — 51
 Wanat Wl.: Polska na watykańskiej mapie — 36
 W 49 rocznicę — 9
 Wieża spadochronowa — 37
 Wojciechowski K.: Na mojej ziemi był Oświęcim — 16
 Wojciechowski K.: Gdy milczał świat — 19
 Wojciechowski K.: Bądźcie czujni — 19
 Wojciechowski K.: Poczdam — 31
 Wojciechowski K.: Gdy Eskimosi napadli na Niemcy... — 37
 Wojciechowski K.: Moralność a pieniądze — 49
 Wojciechowski K.: Co to jest syjonizm? — 51
 Wojna R.: Na szkolnych okopach świętej trójcy — 24
 Władza radom, ziemia chłopom, pokój ludom — 45
 Zawadka M.: Człowiek prosty jak prawda — 45
 Zawadka M.: Nie zabrakło i polskich nauczycieli — 52
 Z obrad VIII Plenum KC PZPR — 22
 Z problemów szkoły zachodniemieckiej — 4
 ZSRR w liczbach — 45
 Z wizyta przyjaźni — 23,37

PROBLEMY KULTURALNO-OSWIATOWE
 Bajercowicz W.: 450 tysięcy — 17
 Bukalowa D.: Dzieci cygańskie w szkole — 3
 DB: Inauguracja roku kulturalnego 1967/1968 — 39
 Iwanowski W.: Dobór kadr na stanowiska kierownicze — 18
 Iwanowski W.: Perspektywy zatrudnienia nowych nauczycieli i wychowawców — 20
 Kowalska I.: Poradnictwo — ale dobre — 22
 Kozakiewicz M.: Polak ze szkołą podstawową — 7
 Kozakiewicz M.: Wydawnictwo GUS o szkolnictwie 1945—1967 — 38
 Medal Komisji Edukacji Narodowej — 43
 Oracz A.: Pedagogiczna krótkowzroczność — 38
 Oświata w programach PPR — 6
 Placówki Opieki nad Dzieckiem — 29
 Woiciechowski K.: Koszty kształcenia — 8
 Woiciechowski K.: Koszty kształcenia — 33
 Witalewska H.: Spotkania ze sztuką — 53
 (z): Komisja Oświaty i Nauki — 7,18,21,28,42,46,51
 Zarządzenie ministra oświaty i szkolnictwa wyższego — 11
 Zieliński R.: O wysoką rangę wyróżnienia — wybitny pedagog — 17

REFORMA SZKOLNICTWA
 Bekdesiński A.: Awans Kopciuszka — 27,28
 Bukalowa D., Witalewska H.: Konfrontacje kadrowe 1) — 5
 Bukalowa D., Witalewska H.: Ambicje nie wystarczą 2) — 6
 Bukalowa D.: Przygotowanie do nowego roku szkolnego — 18
 Bukalowa D.: Warto zatroszczyć się o ten przedmiot — 22
 Bukalowa D.: Rozwiliśmy współczesną teorię pedagogiczną — rozmowa z prof. dr. W. Okoniem — 27
 Galant J.: Co to jest postępowo pedagogiczny — 3
 Jarecki W.: Postępowo — ale jak? — 50
 Jędrzejak M.: Wychowanie obywatelskie — 22
 Komorowska M.: Szkoła bez muzyki — 44
 Kosiński H.: Jeszcze o feriach — 42
 Kozakiewicz M.: Białostockie spotkania — 11
 Kozakiewicz M.: Ciche Górnice, wieś, w której się coś dzieje — 41
 Kozakiewicz M.: W cieniu petrochemii — 46
 Kozakiewicz M.: Wady systemu czy niedoskonałość? — 37
 Oracz A.: Wady systemu czy niedoskonałość? — 47, 50
 Oracz A.: Sprawa nie tylko matura — 47, 50
 Przedmioty ścisłe na cenzurowanym — dyskusja w redakcji — 20
 Rogalska K.: W ośrodku metodycznym — 16
 Rogalska K.: Pionierzy ośmiolatki — 27
 Sutkowski L.: W Szczecińskim jednak gra — 44
 Witalewska H.: Remanent troska pisany — 3, 7
 Witalewska H.: Przed pierwszym dźwiękiem — 33
 W jakich warunkach pracują ośmiolatki — 35
 Wojciechowski K.: Po pierwszym etapie — 3
 Wróbel T.: Nauczanie początkowe po nowemu — 22
 Wychowanie techniczne 21 godzin — 16
 ZNP a reforma szkolna — 12

WYŻSZE UCZELNIE I INSTYTUTY NAUKOWE
 Chłodałowska J.: Polityka naukowa a szkolnictwo wyższe — 43

SPIS TREŚCI

1967

Czyżby K.: Przed kolejną próbą — 11
 Dobosiewicz St.: O integracji szkolnictwa średniego i wyższego — 19
 Gaudemus igitur... — 40
 Januszkiewicz Fr.: Technika w dydaktyce uczelni — 33
 Kietlińska Z., Walczak St.: Zagadnienie programu dydaktycznego — 15
 Kietlińska Z., Walczak St.: Drogi przezwyciężania trudności — 16
 Kietlińska Z.: Integracja znaczący współdziałanie — 20
 Klemensiewicz Z.: Konferencja europejskich ministrów oświaty — 51
 Kraś J.: Sesja naukowa w Krakowie — 4
 Krasniewski J.: 20 lat uczelni generałów — 50
 Krasniewski J.: W trosce o likwidację progów — 10
 Kucharski T.: Jakim jesteś studencie — 26
 Oracz A.: Progi — 11
 Oracz A.: Daczego rezygnują — 18
 Oracz A.: Jeszcze o progach — 20
 Oracz A.: Koszty kształcenia to nie wszystko — 51
 Rogalska K.: Form współpracy może być wiele — wywiad z dr. J. Gadem, dyrektorem LO w Warszawie — 22
 Rogalska K.: Więcej samodzielności uczniów — wywiad z dyrektorem LO w Siedlcach, kol. Edwardem Pytlakiem — 22
 Rogalska K.: U progów Almae Matris — 30
 Rogalska K.: Rolnicy z dyplomem magistra — 51
 Rybarczyk M.: Powodzenie zależy od metody — wywiad z kuratorem OS Poznań — 21
 Rybarczyk M.: Więcej uwagi dla I roku — wywiad z rektorem Uniwersytetu Poznańskiego — 21
 Rybarczyk M.: I matura, i chęć szczerą... — 30
 Sochacki T.: Decydujcie uporczywie pracą — 24
 Studium Pedagogiczne SGGW — 11
 Szkolnictwo wyższe w nowym roku akademickim — z obrad zjazdu rektorów — 40
 Szkoła średnia — szkoła wyższa. Wyniki dyskusji — 26
 Wiatrowski Z.: Możliwość likwidacji progów — 35
 Witalewska H.: Zbliży nauczycieli do sztuki — 10
 Witalewska H.: Spotkania ze sztuką — 53
 Wojtyński W.: Dwadzieścia lat WSP — 6
 W szkolnictwie wyższym — 12

SZKOŁA, WYNIKI NAUCZANIA POMOCE NAUKOWE, ZAOPATRZENIE
 Anna: Zapiski „uwiedzionej” — 39
 Burcon Cz.: O jakości pracy szkoły — 51
 Bender A.: Okolicie dwój — 7
 Biela E.: Szyfrowane prace polonistów — 50
 Bieszczyk L.: Subiektywizm wynika z konieczności — 15
 Bieszczyk L.: Jeszcze o przyczynach (absencji) — 42
 Braug St.: Problem dwój czy nauczania — 16
 Budziszewski Z.: Ocena — tak, ale sprawiedliwa — 9
 Bukalowa D.: Najważniejsza decyzja — 21
 Bukalowa D.: Nieobce usprawiedliwienie — 39, 41
 Bukalowa D.: Po pierwszym okresie — 52
 Bukalowa D.: A pomoc jest niezbędna — 16
 Bukalowa D.: Dlaczego jest dobra — 45
 Bukalowa D.: Kierowanie to też sztuka — 49
 Bs.: Kto ważniejszy — 46
 Czechowski M.: Absencja — 38
 Dąbrowski W.: Ciągłość nauczania w praktyce — 36
 Galant J.: Wadliwość nie brak — 15
 Gilicki B.: Każdy nauczyciel inaczej — 8
 Gorzelak K.: Potrzebna decyzja — 9
 HW.: Podreczniki dla zreformowanego liceum — 9
 HW.: Podreczniki czekają na licealistów — 35
 (hw): 20 lat przemysłu szkolnego — 49
 Jak ocenić — wnioski z dyskusji — 17
 Janicka J.: Z dwójkami ostrożnie — 14
 Janicki J.: Podnieść rangę oceny i dyplomu — 46
 Jarmuś St.: Absencja — 34
 Jaźwińska M.: Czegoś się człowiek nauczy — 7
 Jędrzejak M.: W sprawie skali — 14
 Kaminiński K.: Szkoła to nie urząd — 7
 Kończymy rok szkolny — 26
 Kozakiewicz M.: Od czego zacząć — 40
 Kozakiewicz M.: O synonimach nauczycielskiego zawodu — 57
 Kosiński St.: Za mata: skala — 8
 Krawczyk M.: Kłopoty z podrecznikami — 15
 Książczak Z.: Przed egzaminami do szkół średnich — 24
 Majewski T.: Wadliwość i uwagi — 14
 Majewski T.: Mata wioska i telewizor — 22
 Makowska M.: Egzamin wstępny — 10
 Makowska K.: BHP w szkole — 22
 Musiał R.: Co robić? — 46
 Nauczyciel z Rzeszowskiego: Dwa pytania — 15
 Nowogrodzki T.: W opinii uczniów — 15
 Oracz A.: Poradnictwo — ale jakie? — 9
 Popławski Zb.: W sukurs wiejskiej szkole — 5
 Popławski Zb.: Jeszcze o absencji — 46
 Piętkowski S.: Pożądanie pedagogiczne — 52
 Prandziach P.: Wolam o pomoc — 43
 Puślicki Wl.: Lektury i możliwości ich realizacji — 17
 Radwan Z.: Jak ocenić — 6
 Redka W.: Może jednak egzamin — 46
 Rok szkolny roznożony — 37
 Rogalska K.: Szkoła przyszłości — 26
 Rogalska K.: Rekrutacja — 29
 Rogalska K.: Nasz szkolny wiek XX — 38
 Rogalska K.: O naprawie Rzeczypospolitej szkolnej — 43
 Rydzak J.: Czy rzeczywiście egzamin dojrzałości — 42
 Sterzyński J.: Egzaminowania — 29
 Sutkowski L.: Ocena sprawa niebagatelna — 14
 Słusarczyk B.: W sprawie podreczników — 52
 Tworowska H.: Katedra czy stolik? — 52
 Wleśniak St.: Nie od wszystkich jednakowo — 9
 Wojciechowski K.: O znak Q dla oświaty — wnioski z dyskusji — 1
 Wojciechowski K.: Obowiązek szkolny — problem nr 1 — 15
 Wojciechowski K.: Rok szkolny 1967/68 rokiem walki o jakość pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły — 35
 Wojciechowski K.: Pierwsze rezultaty batalii o jakość — 46
 Zakosińska E.: Czy spór o poradnictwo? — 33
 Z myśla o szkole i nauczycielu — wywiad z min. H. Jabłońskim — 12

ZAGADNIENIA WYCHOWAWCZE
 Bortnowski St.: W poszukiwaniu postępowych wzorów wychowawczych — 46
 Bukalowa D.: Kultura wolnego czasu — 17
 Bukalowa D.: W drodze o szkoły — 42
 Budziszewski Z.: Tatarzyn — 35
 H.W.: Olimpiada, która uczy patriotyzmu — 50

Kaczmarek Z., K. P., Wira K.: Młodzież na wirażu — 5
 Kar.: Zaniępkowanej matce — 32
 Kar.: A jednak warto sprawdzać — 52
 Karwat Wl.: Co z niej wyrosnie — 8
 K. R.: Przerzucanie piéczki — 19
 Mart J.: Pożyteczne spotkania — 8
 Meder H.: O wychowaniu bez wychowawców — 10
 Naturska E.: Młodzież na wirażu — 4
 Nelly Z-G.: Z pomocą szkole i rodzicom — 9
 Orłowski St.: Społeczny front epiki nad szkołami — 25
 Pajka St.: Szkoła i jej sojusznicy — 2
 Pawłowska A.: List do redakcji — 14
 Pucsek St.: Listy — 28
 Rogalska K.: Co robić z trudnymi? — 4
 Ryba F.: Kłopoty wychowawców — 36
 Sochacki T.: Ramzes — 1
 Sochacki T.: Proszę wstać, Sad idzie — 2
 Sochacki T.: Mocne uderzenie — 17
 Sochacki T.: Nudy(ści) — 22
 Sochacki T.: Pójdź dziecie, ja cię uczyć każę — 33
 Sochacki T.: Tacy, lecz nie jedacy — 42
 Sochacki T.: Na zakręcie — 49
 Sterzyński J.: Wychowanie „na później” — 33
 Witalewska H.: Wychowawca z gwiazdka — 19
 Witalewska H.: O najwyższą stawkę — 42, 44
 Woityniak P.: Wychowanie — uczucie — 9
 Zelek S.: Potencjalni kandydaci na przestępców — 9

KSZTAŁCENIE I DOKSZAŁCANIE NAUCZYCIELI, OSWIATA DOROSLYCH
 Banićki Z.: Z wizyta w sejmie — 28
 Bukalowa D.: Marzenia bibliotekarza — 19
 (db): Nowe elementy na konferencjach rejonowych — 4
 Denel Z.: Aby wzrosło zainteresowanie lekturą — 8
 EP: Polityka zagraniczna PRL tematem samokształcenia — 8
 Galant J.: Nie zmarznięmy dorobku liceów pedagogicznych — 22
 Golebiowski J.: Rola PPR w dokonaniach podstawowych przeobrażeń rewolucyjnych w Polsce (wkładka) — 2
 Horbowiec K.: Rekrutacja na studia dla pracujących w zakresie SN i PIPS — 4
 Horbowiec K.: Podnosimy kwalifikacje — 24, 26
 Jabłoński H.: Trzeba umieć patrzeć na całość procesu historycznego (wkładka) — 2
 Jasiński Zb.: Kogo przyjąć na studia — 10
 Komunikat UW i Politechniki Warszawskiej — 25, 26
 (KR): Drugi nurt oświaty — 18
 Krasniewski J.: Inicjatywy nadal poszukiwane — 8
 Krasniewski J.: Modelowanie z przeszkodami — 44
 Krawciewicz St.: Zawsze z książką — 41
 Magistrskie studia dla pracujących — 51
 Malinowski T.: Szkoła zreformowana — 42
 Merena J.: Pedagogiczne biblioteki powiatowe — 19
 Merena J.: Jak to zrobić — 29
 Morawski St.: Nauczyciele niekwalifikowani — studia zaoczne — 3
 Opala St.: Studijnym trzeba pomóc — 19
 Oracz A.: Cena dyplomu — 28
 Przegoniński A.: Walka PPR w okresie okupacji o front narodowy (wkładka) — 2
 Reforma kształcenia nauczycieli — 30, 39
 Rekrutacja na studia zaoczne w WSP — 2
 Rybarczyk M.: Egzamin kwalifikacyjny — co to takiego? — 8
 Samokształcenie po trzech latach — 12
 Schoenbrenner J.: Potrzebna właściwa koncepcja — 6
 Sekcja Kształcenia Nauczycieli — 31, 44
 Studia zaoczne na uniwersytecie — 5
 Studia II stopnia w zakresie pedagogiki — 8
 Suchodolski B.: Akademickie kształcenie nauczycieli — 24
 Sutkowski L.: Lepiej przygotować do zawodu — 3
 Wojciechowski K.: Studia dla pracujących — 29

OSWIATA I SZKOLNICTWO ZA GRANICĄ
 Buczyński W.: Szkolnictwo w Szwecji — 49
 Bukalowa D.: Z dalekiego Dahomeu — 38
 Gerus S.: Szkoła przyszłości (ZSRR) — 15
 Kaczor St.: Łączy nas wspólny cel (Dania) — 44
 Kozakiewicz M.: Kłopoty nie tylko nasze — 49
 Podkowiński M.: Młodzież na manowcach (NRF) — 1
 Polny R.: Powszechna dziesięciolatka w ZSRR — 44
 Syljanowa M.: Szkolnictwo w Bułgarii — 37
 Systemy kształcenia nauczycieli — 28
 Wojciechowski K.: Wizyta we Francji — wywiad z min. H. Jabłońskim — 10
 Zaleski J.: 50 lat radzieckiej pedagogiki i psychologii — 45
 Zawadka M.: W centrum uwagi nauczyciel — 25

INTERWENCJE, STOSUNKI KOLEZENSKIE POLEMIKI, DYSKUSJE
 Chrzczonowicz D.: Jest nad czym pomyśleć — 2
 Chrzczonowicz D.: Prawo obowiązuje obydwie strony — 34, 50
 Chrzczonowicz D.: Pochopna decyzja — 39
 Czechowski M.: W poszukiwaniu miejsca — 30
 Grochociński M.: Trudności z autorytetem — 2
 Interpretacja jest tylko jedna — 5
 Jeszcze w sprawie recenzji — 3
 Kaczor St.: Stosunki międzyzwiązkowe — 7
 Kozakiewicz M.: Do samotnej ze wsi — 13, 17
 Krajewski M.: Kierunek: młoda kadra — 2
 Łopatkowa M.: Kto pomoże dzieciom? — 32
 Łopatkowa M.: A ja będę mówiła czasem źle... — 50
 Majewski T.: Listy anonimowe — 38
 (mar): Zatajone odmownie — 28
 Merena J.: Ważne, pilne, drażliwe — 28
 Michalski B.: Młodzi nauczyciele związkowcami — 3
 „Mówi fala 56” — 10
 O prawo do mieszkania — 39
 R. A.: Dlaczego społeczne wynagrodzenie? — 30
 Racewicz A.: O prawo do mieszkania — 28
 Racewicz A.: Przeprowadzka — 31, 33
 Racewicz A.: Proszę o interwencję — 37
 Racewicz A.: Cierpliwość mierzona w latach — 38
 Racewicz A.: W poszukiwaniu dobrej woli — 44
 Racewicz A.: Historia pewnego przeniesienia — 51
 Racewicz A.: Jak wystartowali? — 52
 Ratus B.: Kilka propozycji — 3
 Rybarczyk M.: Zeubił go aparat Kippa — 1
 Rybarczyk M.: Cierpliwość ma też granicę — 16
 Rybarczyk M.: Wśród prawdziwych przyjaciół — 33

Sochacki T.: Starość bez światła — 4
 Sochacki T.: W szkole i poza nią — 10
 Sochacki T.: Nlech no tylko zakwitną róże — 20
 Sochacki T.: Płynąć z prądem...? — 27
 Sochacki T.: Dwa pokolenia — 51
 Sochacki T.: Pod jemiola — 53
 Śladem naszych interwencji — 34, 40, 47, 52
 Urząd — obywatel — 17
 Zez.: Pozbywam się drzazgi — 43
 Zgubił go aparat Kippa — dyskusja — 6 wypowiedzi — 3, 4, 5, 6

ZNP — PRACE OGNIW ZWIĄZKOWYCH, OGOLNE
 A.R.: Nauczyciel, wychowawca, działacz — 53
 Bednarski L.: ZNP w szkole wyższej — 4
 Chrzczonowicz D.: Co się dzieje z naszymi składkami — 11
 Cieśliński A.: Nauczycielskie środy — 9
 Czechowski M.: W trosce o jakość pracy — 46
 Czosnyka J.: Przyjazne kontakty — 51
 VI Kongres Związków Zawodowych — 26
 Daniewicz J.: Okręgowa Komisja Nauk w Gdańsku — 18
 DCh: Plenum Okręgu Stołecznego ZNP — 45
 Dekoracja w Belwederze — 48
 Dobro Ojczyzny najwyższym jest celem — przemówienie M. Walczaka i H. Jabłońskiego — 48
 Falkowski J.: Nie tylko ucza — 30
 Feja J.: Powróć do dawnego zwyczaju — 5
 Filipowicz Fr.: Jeszcze o konkursie: „Nasze ognisko dobrze pracuje” — 5
 FR.: Nauczyciele Zduńskiej Woli obchodzą jubileusz — 39
 Gańko Wl.: Więcej troski o kulturę — 5
 H.P.: Młodemu nauczycielom trzeba pomóc — 40
 (hw): W uznaniu za upowszechnianie kultury — 48
 (hw): Bezpieczeństwo pracy w szkołach — 53
 Janicki J.: Po dziesięciu latach — 5
 Janicki J.: Owocna współpraca — 25
 Janusz Cz.: Wakacje szczecińskich nauczycieli — 33
 Janusz Cz.: Dla Ciebie i środowiska — 49
 Jesionowski Z.: ZNP współgospodarzem oświaty — 6
 (K): Centralny Klub Literacki ZNP — 2
 Kaczmarek Z.: „Nigdy wojny” — 28
 Kaczmarek Z.: Festyn w Rogalinie — 32
 Karasek R.: Komisja twórczości nauczycieli plastyków — 29
 Kędziora Sr.: W klubie nauczycielskim w Słupsku — 17
 Kloc J.: O lepsze metody pracy związkowej — 4
 Kocińska T.: Na granicy przyjaźni — 19
 Kosiór T.: W naszym domu — 9
 Kozub W.: Dom nauczyciela w Pabianicach — 3
 Kraś J.: Przed Kongresem Związków Zawodowych — 23, 25
 Krawciewicz St.: O kulturze współpracy — 18
 Kronika — 1, 2, 3, 5, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 15, 16, 18, 19, 20, 22, 24, 26, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 38, 39, 40, 42, 43, 46, 47, 49, 50, 51, 52, 53
 (m): Kluby miejscem godziwej rozrywki — 42
 Mart J.: W poszukiwaniu nowych form — 35
 Merena J.: Komisje pedagogiczne — 32
 Medrzak J.: ZNP powinien wychowywać — 8
 Michalska K.: Przejrzyjmy do konkretów — 9
 Michalska K.: Szukamy nowych form — 22
 Mysłowski Fr.: W imieniu pracowników obsługi — 9
 Mysłowski Fr.: Ludzie z inicjatywą — 51
 Nagrodzeni za trud — 1, 5
 „Nasze ognisko dobrze pracuje” — 1, 23
 Nauczycielskie święto — 47
 Nizińska I.: Dla zacieśnienia współpracy — 8
 Nizińska I.: Kobieta emancypowana — 11
 Obchody Dnia Nauczyciela — 48
 Piękowa J.: W mystycznym klubie — 2
 Pierwsy odznaczeni medalem KEN — 48
 Pomagamy sierotom — 24
 Popłucz J.: Z naszych doświadczeń — 38
 PKO nauczycielom — 48
 Po VI Kongresie Związków Zawodowych — 27
 Po Dniu Nauczyciela — 50
 Prace Komisji Historycznej, Pedagogicznej, Wczasów — 52
 (R): Więcej takich inicjatyw — 41
 Racewicz A.: Bydgoskie doświadczenia — 25
 Rybarczyk M., Sochacki T.: Nie tylko słowa — 48
 Słodziński A.: Proszę nas łączyć — 26
 Sulicki St.: Szukamy nowych form — 17
 Sznajder K.: Piosenka nie zna granic — 52
 Szymanski T.: Pabianicki klub nauczycielski — 15
 Szymanski J.: W Stróżach na sportowo — 51
 Walczyk A.: Wiecej poezji — 17
 Wesolowska M.: Aby mogli czuć się potrzebni — 25
 Wiaderny J.: Pomagamy sobie wzajemnie — 29
 Wojciechowski K.: Przed Krajowym Zjazdem — 9
 Wojciechowski K.: Bilans dyskusji — 11
 Zieliński R.: Lepiej pracować... — 1
 Złote odznaki ZNP dla związkowców w PAN — 49

WCZASY, KURSY, SPORT, TURYSTYKA
 Arrivederci Roma — 35
 Bandziak St.: Moje wakacje — 35
 Baranowski Wl.: Wczasy w Naleczynie — 5
 Bartoszek B.: Piękne karty historii sportu — 8
 Chamot J.: Nad pracą doktorską — 33
 Chrzczonowicz D.: Wczasy wakaty — 32
 Chrzczonowicz D.: Na trasie przyjaźni — 50
 Ciepły J.: To potężny zastrzyk wiedzy — 34
 Czas wypełniony pracą — 40
 (DB): Wczasy i leżnictwo — 7
 Depta H.: Wczasy filmowe — 47
 Fijałkowski A.: Klasówka „Moje wakacje” — 30
 Finał turnieju siatkówki — 41
 Janczewka A.: Z pomocą doktorantom — 36
 Joanna: Listy — 32
 Kaczmarek Z.: Moje wakacje — 31
 Komunikat o wycieczkach zagranicznych — 5, 8, 9, 10, 11, 13, 19, 20, 21, 22
 Komunikat sportów zimowych — 49
 Kowalik M.: Wypocznik naszych dzieci — 4
 (KR): Kursy wakacyjne — 24
 Kulińska I.: Czytam i piszę — 33
 Krzyńska L.: W ciszy rodzinnej wsi — 33
 Łopatkowa M.: Nie tylko na bronowickim kurcie — 36
 Morawski Cz.: Weewend? — 31
 M.P.: Festyn sportowy nauczycieli — 24
 Osuch E.: Nareszcie sam — 32
 Puto M.: III Ogólnopolski Zlot Turystyczny — 29
 Remlein Z.: Z wakacyjnego pamiętnika — 34
 Rogalska K.: Ludzie czterech republik — 39
 Sochacki T.: 4:0 dla sportu — 3
 Sochacki T.: Jesteśmy w wczasach — 29
 Sochacki T.: Turystyczne ścieżki — 30
 Sochacki T.: Dwa łyki mastyki — 37
 Sochacki T.: Rejs — 41
 Sochacki T.: Leningradzkie spotkania — 45
 Siekierska B.: Kartka ze Sjeny — 35
 Skarżyński Wl.: Wakacje z filmem radzieckim — 36
 Spiewamy, tańczymy, uprawiamy sport — 12
 (tes): Berlińskie spotkania — 21
 W. Rodzinny skok w dal — 30
 W. W.: Turniej piłki siatkowej — 30
 Wczasy, leżnictwo, sport, turystyka — 21, 42
 Wiśniak St.: Nim zaczną urlop — 32
 Witalewska H.: Bulwarami Saony i Sekwany — 40
 Witkowska H.: Wakacyjne kursy społeczno-oświatowe — 18
 Za granicą i w kraju — 43
 Żurawski Sz.: Wczasy miejskie w Poznaniu — 4

SZKOLNICTWO ZAWODOWE I SPECJALNE
 Bierwińska J.: W sprawie...
 Dobosiewicz St.: Szkoła zawodowa przed...
 (hw): Światowy Kongres Głuchych — 34
 Kirejczyk K.: Szkolnictwo specjalne a normalne, ich zależność i wzajemne powiązanie — 14

Kirejczyk K.: Szkoły specjalne potrzebują fachowców — 18
 Kirejczyk K.: Kongres Światowej Federacji Głuchych — 35
 Merena J.: Preorientacja we właściwym czasie — 44
 Oracz A.: Szkolnictwo specjalne na cenzurowanym — 5
 Oracz A.: Jak to będzie — 7
 Oracz A.: Głuchoniemi — 32
 Rogalska K.: W przeddzień reformy szkół zawodowych — 17
 Rogalska K.: Zostały tylko cztery miesiące — 19
 Rogalska K.: W ocenie wydawnictwa i szkoły — 40
 St.: Badania nad kształceniem zawodowym — 1
 Witalewska H.: Kadry dla rolnictwa — 16
 Witalewska H.: Rolnictwo czeka na fachowców — 21
 Witalewska H.: Specjaliści potrzebni od zaraz — 49
 Zadania dla oświaty rolniczej. Po IX Plenum KC PZPR — 42

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA NAUCZYCIELI

Gliniński R.: Nauczyciele w ZBoWiD — 15
 Golebiowski St.: Nauczyciele w ZBoWiD — 13
 Jabłoński I.: 10 lat pracy TSS w Miastku — 35
 Krawczyk St.: Samotni społecznie — 38
 Len.: Pozwólcie mi uczyć — 5
 Majewski T.: „Ucieszna” historia — 50
 Pajka St.: W sprawie prac społecznych — 39
 Sochacki T.: Barwy czasu — 19
 Witalewska H.: Teatr ludzi upartych — 52

ORGANIZACJE SZKOLNE I MŁODZIEŻOWE

Ebyluk M.: W sprawie ZMS — 6
 H.W.: Kierunek podwórko i osiedle — 6
 H.W.: Wspólnymi siłami — 15
 H.W.: Harcerska próba sprawności — 17
 H.W.: Uczniowie z pomocą rolnictwu — 46
 (H.W.): ZSP w nowym roku akademickim — 44 (hw): Harcerska „Aurora” — 41 (hw): 20 lat SKO — 44
 H. Wit.: ZSP w studiach nauczycielskich — 45
 H. Wit.: Uczniowie w harcerskich mundurkach — 50
 Plon harcerskiego alertu — 21
 ZMS w szkole — 3

DZIAŁALNOŚĆ ZG ZNP

Bukałowa D.: Sekcja Szkolnictwa Zawodowego — 21, 46
 Dyskusja na zjeździe — 13, 14
 Edward Ochab przyjął delegację ZNP — 11
 Gruchala J.: Więcej takich kursów — 33
 H.W.: Integracja i konkretność — 39
 Jest nas 450 tysięcy — 12
 Kilka informacji o zjeździe — 12
 Malarecki J.: Problemy Sekcji Administracji Szkolnej — 34
 Na naszym koncie — 12
 Na IX Zjeździe — 13
 Nowo wybrane Prezydium ZG ZNP — 13
 Nowolecki W.: Sekcja Szkolnictwa Rolniczego — 29
 Pałasz A.: Związkowcy belgijscy w Polsce — 28
 Plenum ZG ZNP — 1, 19, 42, 52
 Prezydium ZG ZNP — 7, 19, 24, 37, 41, 46
 Przewodniczący T.: Z prac Komisji Naukowo-Dydaktycznej Sekcji Nauki ZNP — 27
 Puto M.: Odwiedziny u lotników — 24
 Redlich B.: Kadencja w ocenie Komisji Rewizyjnej — 13
 Sochacki T.: Najlepiej ocenią skazani na prowinie — 32
 Sprawy ważne i jeszcze raz ważne — 12
 Uchwała IX Zjazdu — 14
 Walczak M.: Referat sprawozdawczo-wyborczy — 13
 Walczak M.: Dorobek, zadania, perspektywy — 25
 Walczak M.: Realizujemy uchwały Krajowego Zjazdu ZNP i Kongresu ZZ — 36
 Wawrzynowski W.: Jak gospodarujemy funduszem ZNP — 53
 Witamy IX Zjazd — 12
 Współpraca ZNP z Wojskiem Polskim — 31
 Z działalności Sądu Organizacyjnego — 7

HISTORIA ZNP

Brzozowski St.: Wszyscy odpowiadamy za strajk — 41
 Brzozowski St.: Aby urtulić prawdę historyczną — 53
 Dusza W.: W 30 rocznicę pamiętnego strajku — 40
 Gasek K.: Historyczna szkoła i jej ognisko — 50
 Kartki z naszej przeszłości — 23
 Kolanko J.: Chlubna karta ZNP — 47
 Miłobędzki Cz.: Mławszy nauczyciele nie zawiedli — 43
 50 lat „Głosu Nauczycielskiego” — 24

Walczak M.: 50 lat w służbie szkoły i nauczyciela — 23
 Woźniakowski Wl.: Wieczór wspomnień — 15

INWESTYCJE, REMONTY, BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE, SPRAWY BYTOWE

Bukałowa D.: Remonty — 31
 Bukałowa D.: W kieleckich planach — 36
 Bukałowa D., Raciewicz A.: Przed pierwszym dzwoniem — 34, 36
 Bryndza T.: Z mieszkaniami najtrudniej na wsi — 3
 Chrzczonowicz D.: Na przykładzie jednego powiatu — 35
 (db): Przykłady Mławy — 9
 Grabski St.: Pierwsza w kraju — 21
 Jezorski St.: Nauczycielskie mieszkania na Mazowszu — 1
 Kaznowski K.: Bódcze ekonomiczne niezbędne — 10
 Kosiniński St.: Obiad to także problem — 9
 Koźmider J.: Najwięcej kłopotów z mieszkaniami — 6
 Matyski J.: Pomoc rencistom — 6
 Merena J.: Jak mieszkać — 26
 Nowik P.: Jakże wyjść? — 16
 Podwyżka emerytur i rent — 50
 Raciewicz A.: Mieszkanie gwarantujemy od zaraz — 33
 Raciewicz A.: „Nasza pani nie może tak mieszkać” — 41
 Raciewicz A.: Bydgoski dorobek i plany — 46
 Raciewicz A.: Śląsk swoim nauczycielom — 48
 Rogalska K.: Na trasie powiat — 32
 Rybarczyk M.: Droga do lekarza — 11
 Rybarczyk M.: Do lekarza, daleko — 15
 Rybarczyk M.: Nie wolno zmarnować takiej szansy — 35
 Rybarczyk M.: Na Śląsku jednak można — 44
 Rybarczyk M.: Szlachetne zdrowie — 46
 Rybarczyk M.: Neśladowictwo wskazane — 50
 Rybarczyk M.: Wrocławskie konfrontacje — 53
 Wojton Wl.: Jeszcze o mieszkaniach — 8
 Zuba Wl.: Sprawy najistotniejsze — 10
 Zycki L.: Gdy pada śnieg... — 53

SYLWETKI

Berezecki W.: Trwałe miejsce w literaturze — 19
 (db): Nauczyciel nauczycieli — 42
 Falski M.: Stefania Sempolowska w swoich pismach — 5
 Hajdul M.: Mój nauczyciel — 47
 Jerzy Zygmont Michniewicz — 45
 Józef Rzegocki — 37
 Kar.: Ludzka wielkość — 43
 Kirejczyk K.: Maria Grzegorzewska — 21
 Klimczak L.: Pamięci braci Czapskich — 24
 Kol. Maria Rudzińska — 41
 Korczyńska M.: Pamięci Celestyna Freineta — 9
 Kurdybacha L.: Wpływ rewolucji Październikowej na Władysława Spasowskiego — 44
 Leon Wyczołkowski — 2
 Marian Jaworski — 15
 Mendiakowa L.: Tadeusz Gajcy — 31
 M. R.: „Serce me w tej walce pozostało żywe” — 45
 Nadzieжда Krupska — 45
 Naturska E.: Prof. dr Stefan Truchim — 36
 Oleksiński L.: W 35 rocznicę śmierci Jerzego Lanca — 16
 Oleksiński I.: Pod hitlerowskim terrorem i w wolnej Polsce — 47
 Oruch E.: Nasz pan woźny — 53
 Pół wieku pracy nauczycielskiej — 6, 8, 9, 10, 11, 15, 16, 17, 20, 21, 22, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 33, 35, 43, 47, 51, 52, 53
 Prof. dr Bogdan Nawroczyński — 17
 Prof. Marian Peczański — 40
 Prof. dr Henryk Jabłoński — 45
 Sochacki T.: Imię Strażewski ze Strażewa — 8
 Sochacki T.: „Po prostu lubię pracować” — 47
 Sokolnicka D.: Podziw i szacunek — 3
 Sosnowski J.: Prof. dr Jan Bartecki — 24
 Stanisław Starościk — 25
 Sykulski J.: Reymont w anegdocie — 19
 Sylwester Leczykiewicz — 15
 Uroczystości poświęcone Władysławowi Spasowskiemu — 40
 Witalewska H.: Pokolnier młodych — 47
 Wolczyk J.: Kazimierz Jeżewski, jakiego powinniśmy poznać — 48

Zawadka M.: Jeden z wielu — 33
 Zbigniew Chmielewski — 38
 Zięcina M.: Freinet, jakiego nie znamy — 39
 Zygmunt Sotomski — 14

ADMINISTRACJA SZKOLNA

Adamczyk B.: W sprawie administracji szkolnej — 18
 F. B.: Inspektorom trzeba pomóc — 2
 Inspektor Szkolny: Czy obwiniamy... — 50
 Jaszczuk J.: Trzeba zmienić metody i formy — 19
 Kozakiewicz M.: Piętro wyżej — 1
 Kubicki R.: „...też jest pedagogiem” — 1
 Nauczyciel z Pewnej Szkoły: W sprawie pewnego wywiadu — 39
 Popławska A.: Z pamiętnika instruktora — 48
 Sulcowski B.: Ufrudniać czy ułatwiać? — 49
 Wiatrowski Z.: A jednak nadzór pedagogiczny — 18
 Wilk B.: Gdy liczą się tylko pozory — 46
 Zez.: Nadzór pedagogiczny czy administracja szkolna? — 9
 Zez.: Potrzebny kodeks szkoły — 51

LITERATURA PIEKNA, POPULARNONAUKOWA, SZTUKA, FILM, TV, RADIO

Berezecki W.: „Bokser” — 16
 Berezecki W.: Impresje z „Pana Wokulskiego” — 13
 D.B.: Złote wydawnictwo — 1
 D.B.: 328 lekcji na szklanym ekranie — 37
 D.B.: Wtorek gódnina 13 — 38
 D.B.: 20 lat pracy dla szkoły — 48
 H.W.: „Matczyne serce” — 21
 Kar.: A lato było piękne tego roku — 36
 Krygowska A.: List do redakcji — 46
 Książki I. W.: „Nasza Księgarnia” — dla dzieci i młodzieży — 4, 18, 22, 30, 34, 44, 52
 Liściński D.: Prosimy o audycje geograficzne — 27
 Mierzwa Wl.: Siódmy festiwal krakowski — 26
 Mleczak A.: Festiwal ambitnych konfrontacji — 29
 Nowości wydawnicze — 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53
 Paczkowski St.: Antologia poezji radzieckiej — 31
 Poezja, pieśń, proza — 50 lat Wielkiego Października — 25
 Witalewska H.: Teatr a szkoła — 28
 Witalewska H.: Toruńska galeria — 29

PRZEGLĄDY PRASY, CZASOPISM, RECENZJE KSIĄZEK

emzet: Na łamach prasy — 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52.
 Heising R.: „Wychowanie muzyczne” — 38
 (J): Przegląd czasopism pedagogicznych: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 24, 25, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 37, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52.
 Kozakiewicz M.: Książka, która przypomina i ostrzega — 8
 Kozakiewicz M.: Ocalając od zapomnienia („Walka o oświatę, naukę i kulturę w latach okupacji 1939-1944”) W. Pokora, St. Dobraniecki) — 35
 Kraśniewski J.: Miejsce Polski w świecie. (Rec. książki: Polityka zagraniczna PRL) — 2
 Makowski G.: Lekcja historii — 21
 Nowe pozycje do bibliotek szkolnych — 42
 Osajda W.: Nauczanie programowane — 29
 Rogalska Krystyna: Książka na godziny wychowawcze — 53
 Rzyśko St.: „W służbie wsi i kraju” — 5
 Sosnowski T.: Pierwszy tom biblioteki kształcenia zawodowego — 11
 (T): Człowiek, świat, polityka — 49
 Urbanczyk Fr.: Problemy wychowania dorosłych — 7
 W rocznicę strajków chłopskich (rec. Wincenty Witos: „Moja tułaczka 1933-39”) — 34
 Witalewska H.: O wychowaniu estetycznym w szkole podstawowej — 15
 (z) Kraj Rad: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52
 Zaleski J.: Przynależność obronne — 49
 Zawadka M.: Wielka bitwa na oświatowym froncie. (Rec. W. Sulewski: „Z frontu tajnego nauczania”) — 4
 ZK.: Interesujące wydawnictwo — 24

KONKURSY

„Cena dyplomu” — konkurs „Głosu Pracy” — 3
 Czytamy i wykorzystujemy literaturę oświatowo-pedagogiczną w swojej pracy — 20

DB.: Spółczesność naszej dzielnicy w walce z okupantem — 25
 HW.: Konkurs czytelniczy na Tysiąclecie — 5
 Instruktorzy ZHP o sobie i swojej pracy — 23, 29, 33, 44
 Konkurs: Zagadnienia dydaktyczne studiów dla pracujących — 15
 Konkurs: Co wiem o Januszu Korczaku — 17
 „Moje samokształcenie” — 7, 24, 52
 Moje wakacje — 27, 28, 29 (patrz: Wczasy, kursy, sport, turystyka)
 (mr): Finał wielkiego konkursu — 6
 Nagrody dla nauczycieli plastyków — 3
 „Poznajemy własny region” — rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego — 20
 R.G.: Rozstrzygnięcie konkursu — 53
 Smogorzewski M.: Bogaty plan konkursu — 22
 Szkoła bezpiecznym miejscem dla dzieci — 22
 Wielki konkurs z okazji 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej — 18, 28, 33, 36, 45
 „Współpraca i współzycie w zespołach nauczycielskich — rzeczywistość i propozycje” — 52
 Wyniki konkursu na prace o etyce zawodowej nauczyciela — 2
 Wyniki konkursu literackiego ZG ZNP: „Nauczyciel-wychowawca w szkole i środowisku” — 2
 Wyniki konkursu I. W. „Nasza Księgarnia” — 22

ROZNE

Bekiesiński A.: Sygnał, którego nie można lekceważyć — 23
 Bukałowa D.: Młodzi naukowcy NRD w Polsce — 25
 „Caly kraj ma oczy zwrócone na was” — przemówienie min. H. Jabłońskiego — 36
 Chmiela J.: Kim ma być nauczyciel? — 38
 Chmura J.: Głos o pracy psychologa — 29
 Co nas czeka w nowym roku — 1
 Czy wiecie, że — 1, 2, 3, 4, 5, 6
 DB: Dla najmłodszych — 26
 DB.: Z technika na ty — 42
 Domki z trzciny — 4
 Do redaktora „Głosu” — 12
 Dwie strony problemu — 38
 Dzień Anasztaza Kłopotkiego — 16
 Dziesięciolecie TSS — 47
 Galant J.: Kolo „bez precedensu” — 53
 „Głos” w opinii czytelników — 23
 Gnońska M.: Milenium na Lubelszczyźnie — 17 (hw): Jubileusz szkoły geodezyjnej — 5
 H.W.: Z pomocą szkole — 26
 J.D.: Dzień pracownika służby zdrowia — 9
 Jubileusz 20-lecia Wiedzy Powszechnej — 51
 Kaczmarek Z.: Kolonia letnie i noclegi — jubileusz — 1
 Kadencja redakcyjna — 12
 Kalejdoskop kulturalny — 7, 8, 9, 10, 11, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 48, 49, 50, 51, 52
 Kar.: Zdjść kapelusze, panowie! — 11
 Klein Z.: Młode pędy bez soków — 8
 Komunikat o stypendium dla uczniów — 26
 Kozakiewicz M.: O szkole i rodzinie empirycznie — 26
 Kozakiewicz M.: Nauczyciel wobec krytyki prasowej — 37
 Krasuski T.: ...a po pracy zasłużony odpoczniesz — 48
 Kucharski Z.: Dzieci sprawcami pożarów — 6
 Lol.: Chcę jak inni — 4
 Magrzyk J.: Działalność Ośrodka Informacyjno-Bibliograficznego — 22
 Maślanka P.: Listy — 16
 Merena J.: Pomóżmy przed szkołą — 16
 M. Z.: RSW „Prasa” nasz wydawca — 20
 Na 150-lecie — 46
 Oracz A.: Śladem naszych artykułów — 49
 Raciewicz A.: Językiem Puszkina o przyjaźni — 32
 Raciewicz A.: Po latach w Działdowie — 42
 Rybarczyk M.: Kieleckie spotkanie — 27 (S): Pali się — 30
 Sochacki T.: Kosz pelen złudzeń — 11
 Sochacki T.: Jak się widzą, tak się piszą — 23
 Sochacki T.: Niezwyczajni w zwykłości — 27
 Sochacki T.: Pan Stanisław — 50
 Sokolnicka D.: Naprzeciw potrzebom szkoły — 6
 Spotkanie z prezydentem SFPN — 45
 Sutkowski L.: Na obczyźnie — 47
 Tes: Nauczyciele amerykańscy w Polsce — 47 (tes): Wczoraj i dziś (pięćdziesięciolecie „Piomyka”) — 53
 TS: Premia — 30
 Wieśniak St.: Sprawy drobne, ale ważne — 7
 Wilk B.: Kto by ewentualnie reflektował? — 16
 Zez: Bodajbys własne dzieci uczył — 26
 Zez: Przed „wielkim praniem” — 27
 Zych E.: Młodzież Wietnamu w Polsce — 17

Jako dawnego nauczyciela interesują mnie współczesne szkoły. Patrzę z przyjemnością na piękne sylwetki szkół Tysiąclecia i przy każdej okazji staram się do nich zaglądać i choć trochę porozmawiać z dziećmi i z kierownictwem. Wszędzie przeważnie spotykam się ze strony kierownictwa szkół z przychylną ich krytyką. Wszędzie, tylko nie w górach. A ponieważ w górach, a zwłaszcza w Tatrach, bywam co roku i to w różnych porach, więc interesuje mnie, jak taka szkoła funkcjonuje (jako budowla) i czy odpowiada swym zadaniom.

Zdaniem kierowników tych szkół, płaskie dachy owych budowli w warunkach górskich są absolutnie nie na miejscu. Zimą zbiera się na nich ponad trzy tony śniegu na każdy metr kwadratowy, a dach nie jest przystosowany do unoszenia tak wielkiego ciężaru. Prawda, że można temu zaradzić przez zmianę śniegu, ale właśnie w tym sęk. W szkole zatrudniony jest tylko jeden woźny, który ma wiele zajęć i brak mu czasu na usuwanie olbrzymich ilości śniegu. Ucisk na strop staje się więc niebezpieczny, tworzą się szczeliny, zacieki, pękają ściany.

Nie można powiedzieć, żeby w samych Tatrach nie znaleźli się ludzie, którzy nie potrafiliby zaradzić tym, mankamentom. Opowiadali mi Górale w Bukowinie, że podczas budowania szkoły Tysiąclecia w ich wsi zgłosił się do kompetentnych władz z propozycją, iż własnym kosztem położą na szkoledach

GDY PADA ŚNIEG...

spadzisty. Propozycję tę przyjęto lodowatym (porównanie zimowe) milczeniem i zbudowano szkołę z dachem płaskim. O budownictwie zakopiańskim, które pragnie się wzorować na Miami, już dziesięć lat temu pisał nader żośliwie świetny poeta Jerzy Hordyński w pismach krakowskich. Pisali i inni, nie licząc nawet znawców architektury, zwracających uwagę raczej na wyobcowanie tej architektury (przypominającej kolosalne lodówki) z górskiego krajobrazu. Nikt im nie odpowiadał, a budowanie postępowało dalej.

I dopiero w roku bieżącym nareszcie nastąpiła pewna, acz słaba jeszcze reakcja „twórców”. Andrzej Ziemiński, świetny i trafiający w sedno publicysta, zamieścił w „Życiu Warszawy” dwa artykuły: „Onassis na Krupowej Równi” (8.IX.67) i „O Pół ziemi” (4.X.67). Posypały się listy od bardzo wielu miłośników Podhala chwalcące Ziemińskiego za jego wystąpienie. Pozwolił sobie za cytować fragment jednego z tych listów, chociaż w nim trochę goryczy i wiele pesymizmu. Napisał go p. mgr Tadeusz Staich, jeden z najlepszych znawców folkloru góralskiego. Uważa on, że „właściwie jest to walka z wiatrakami: przeciwnik się nie ujawnia, nie podnosi rekawic.

Przeciwnik się boi, nie ma argumentów, chowa głowę w piasek. Przeciwnik nie chce dyskutować, korygować swoich poglądów. Mowa o imiennym i bezimiennym przeciwniku, o przeciwniku potężnym, uzbrojonym w administracyjne paragony, w pseudoekonomię, pseudoestetykę i pseudonowoczesność.”

Panie Magistrze! To właśnie jest promyk nadziei — ta ich obawa. Ten, co się boi, już z góry uznać się musi za pokonanego. Nawet, jeśli jest tak uzbrojony, jak Pan o tym pisze.

Zapewne p. mgr inż. arch. Mieczysław Kowalski, który podjął się w „Życiu Warszawy” obrony gmachów budowanych w górach (w art. „Kwadratowe koło architektury Podhala?”), zaliczy mnie, jak i wszystkich, którzy poparli Ziemińskiego, za ludzi nie mających rozeznania w sprawach architektury. No cóż — niech i tak będzie! Znajdę się przynajmniej w dobrym towarzystwie.

Co prawda, nawłóczyłem się w życiu niemało po świecie i widziałem wiele sposobów budowania siedzib ludzkich pod różnymi szerokościami geograficznymi i na różnych wysokościach.

W danym przypadku chodzi mi tylko o szkoły, a nie o hotele — np. dla sportowców. Więc

muszę kruszyć kopie o to, by szkoły w górach budowano nie tylko tak, jak nas na to stać, ale i z myślą, że to, co się zbuduje, będzie nie tylko praktyczne, lecz także estetyczne. Że nie będzie to reprezentowało typu „lodówkowego”, lecz budowlę zharmonizowaną z krajobazem i dostosowaną do klimatu.

Chciałbym, aby nauczyciel, ten najbardziej zaharowany człowiek w Polsce, nie musiał się niepotrzebnie zajmować zagadnieniami o robic, gdy płaskie dachy zaciekają.

Owszem, istnieją kraje, w których architektki, pochłonięci swą wizją, nie dbają o walory użytkowe swych dzieł. Pewien sławny architekt amerykański zbudował swego czasu piękny pałac milionerowi. Gdy użytkownik w nim zamieszkał, stwierdził, że arcydzieło strasznie zacieka. Zakomunikował o tym architektowi, a ten odparł: — A co mnie to obchodzi. Zwróć się pan z tym do hydraulika.

Można oczywiście i tak. Ale u nas, gdzie pracuje się zespołowo, architektki muszą i mogą brać pod uwagę wszystkie aspekty swego budownictwa. Stać ich na to, by nie robili „kwadratowy koła” z architektury Podhala i wiedzieli o tych niezliczonych ilościach śniegu, jakie przez zimę, będą atakowały nie przystosowane do życia szkoły. By nie budowali tych szkół tak, jak np. Rumuni budują hotele w swych miejscowościach nadmorskich. By ciepłe góralscy nie potrzebowali przychodzić im z pomocą.

LEONARD ŻYCKI

Upominki

«Naszej Księgarni»

KSIAZECZKI DLA MŁODSZYCH DZIECI

Babbis Friis Baastad: KJERSTI, Thum. J. Giebułtowicz. Ilustr. M. Orłowska-Gabrys. Warszawa 1967; s. 198, cena 13 zł.

Helena Bechlerowa: DOM POD KASZTANAMI. Ilustr. J. M. Szancer, Warszawa 1967; s. 94, cena 25 zł.

Hanna Januszewska: ZACZAROWANY KRAWIEC. Ilustr. J. Stanny; szawa 1967; s. 114, cena 7 zł.

Vera Ferra-Mikura: ZWIERZYNIENIE PANSTWA SZTEGLÖW. Przekł. T. Polanowski, ilustr. J. Flisak, Warszawa 1967; s. 114, cena 7 zł.

Maria Niklewiczowa: DARY ZAJĘCZEGO KRÓLA. Ilustr. K. Witkowska, Warszawa 1967; s. 56, cena 16 zł.

Julian Tuwim: LOKOMOTYWA I INNE WESOŁE WIERSZYKI DLA DZIECI. Ilustr. J. M. Szancer; cena 12 zł.

DLA STARSZYCH DZIECI

Jerzy Broszkiewicz: KLUSKA, KE-FIR i TUTEJSZY. Ilustr. J. Stanny, Warszawa 1967; s. 322, cena 40 zł.

Deotyma (Jadwiga Luszczyńska): PANIENKA Z OKIENKA (STARODAWNY ROMANSKI). Ilustr. J. Grabiański, Warszawa 1967; s. 294, cena 25 zł.

Maria Kann: DUJAWICA. Ilustr. St. To fer. Warszawa 1967; s. 264, cena 17 zł.

Jan Miller: POCZET WIELKICH PODRÓŻNIKÓW. Ilustr. St. Kaźmierczyk, Warszawa 1967; s. 164, cena 16 zł.

Aleksander Minkowski: KOSMICZNY SEKRET LUTEGO. Ilustr. J. Heintze, Warszawa 1967; s. 228, cena 14 zł. Kolejna książka Klubu Siedmiu Przygód.

Walery Przyborski: SZWEDZI W WARSZAWIE. Ilustr. M. Majewski, Warszawa, 1967; s. 200, cena 15 zł.

Gdy w czerwcu 1947 roku zorganizowało się w Warszawie Koło Absolwentów Instytutu Pedagogicznego nie wrożono mu długiego życia. Bo Instytut ten w początkowym stadium swego istnienia w Polsce Ludowej wypracowywał dopiero swój profil kształcenia i nie posiadał uprawnień wyższej uczelni.

Ale organizatorzy nie zrażali się tym. Było o co walczyć. I to dodawało im energii. Pierwszy walny zjazd członków koła odbył się w Szklarskiej Porębie w Domu Wypoczynkowym ZNP „Świtez” w czasie od 17 do 30 marca 1950 roku. Obecnych było 98 uczestników. W zjeździe wzięli udział: prof. Stefan Bailey, prof. Bogdan Suchodolski, Kazimierz Haj, Stanisław Kwiatkowski, Jan Starościk, Wojciech Pokora. Wbrano również pierwszego zarządcę w składzie Władysław Kuś — prezes koła, Władysław Gańko — wiceprezes oraz członkowie: Sołtyk, Górski, Wojda, Chudecki, Waltratus i inni.

W pierwszych latach istnienia koła jego działalność skoncentrowała się na zabiegach zmierzających do umożliwienia absolwentom Instytutów ukończeniowych drugiego stopnia studiów wyższych. Az podziw bierze, ile wysiłków włożyli członkowie zarządu, ile stosowali różnych zabiegów, aby zrealizować ten cel. Sprawy tej poświęcono dziesiątki zebrań zarządu, wiele spotkań i narad w Zarządzie Głównym ZNP. Kilkakrotnie wysyłano delegacje i memoriały pisemne do Ministerstwa Oświaty, zamieszczano wypowiedzi i apele w „Głosie Nauczycielskim”.

Wspólnymi wysiłkami Zarządu Głównego ZNP, dyrekcji Instytutu, i Zarządu Koła zaczęły dawać rezultaty. W 1950 roku na IV rok studiów na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego zaczęto przyjmować absolwentów Instytutu. Na dokończenie studiów wyższych tego typu mogli sobie pozwolić tylko nieliczni. Wielu czekało na umożliwienie uzyskania stopnia magistra drogą studiów zaocznych. Dopiero w 1956 roku Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego przyznało absolwentom Instytutu Pedagogicznego prawo do studiów uniwersyteckich drugiego stopnia w zakresie przedmiotu uwidocznionego na dyplomie.

Dla absolwentów Instytutu Pedagogicznego otworzyły się szerokie możliwości uzyskiwania pełnego wyższego wykształcenia. Zarząd Koła śpieszy studiującym kolegom z dalszą pomocą: organizuj w 1959 roku dwutygodniowy kurs w Gdańsku w celu przygotowania absolwentów Instytutu do egzaminów w zakresie teoretycznych studiów masterskich (uczestniczyło 120 osób) oraz kurs w Gdańsku w 1960 roku dla 55 osób.

Pomoc koła nie ogranicza się wyłącznie do zabiegania o kompetentnych czynników o uzyskiwanie coraz nowych możliwości dalszego studiowania, lecz wywierało na również swój dodatni wpływ na koleżanki i kolegów przez osobiste kontakty na naradach, konferencjach, na rozszerzonych zebraniach zarządu, na kursach, wczasach, wycieczkach i walnych zjazdach. Podczas tych spotkań koledzy dowiadawali się, kto spośród absolwentów Instytutu uzyskał już stopień magistra, kto zaczął studia doktorskie, dowiadawali się, że wielu z nich zajmuje poważne stanowiska państwowe, społeczne i że niektórzy piszą książki i artykuły, że wszyscy pracują społecznie. Te kontakty, informacje i odnowienie koleżeńskich więzi budziły u wielu ambitne, rodzimowłone postanowienia i decyzje. Niejedni mówili sobie: „A może bym i ja spróbował, przecież nie jestem jeszcze tak stary wiekiem, a na pewno mody duchem”.

U wszystkich absolwentów Instytutu Pedagogicznego obserwowano duży pęd do ukończenia pełnych wyższych studiów, do stałego zdobywania nowej wiedzy, w parze z podnoszeniem poziomu intelektualnego i kwalifikacji zawodowych rosła aktywność absolwentów Instytutu w pracy społecznej, partyjnej i związkowej. Instytuty Pedagogiczne ZNP umiały rozbudzić zapał do dalszego samokształcenia oraz do pracy społecznej i związkowej, zaś Koło Absolwentów

umiało ten zapał podtrzymywać i wzmacniać.

Koło Absolwentów zajmowało się też znacznie szerszą problematyką niż pomoc w studiach i rozwijanie aktywności intelektualnej i społecznej. Na walnych zjazdach i zebraniach zarządu dyskutowano nad aktualną sytuacją w naukach pedagogicznych, perspektywami rozwoju tych nauk oraz zagadnieniami reformy systemu kształcenia nauczycieli. Wskazywano, że w pracy wielu absolwentów SN, WSP i uniwersytetów występują niedomagania, brak zaangażowania oraz nie zawsze właściwy stosunek do zawodu nauczycielskiego. Natomiast absolwenci Instytutu Pedagogicznego ZNP odznaczają się dużym umiłowaniem swego zawodu, zaangażowaniem społeczno-politycznym i innymi pozytywnymi cechami.

Stąd też wysuwano wnioski, aby obecne i nowo organizowane zakłady kształcenia nauczy-

ki, zebrania koleżeńskie, opracowanie uwag do projektu ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli, współdziałanie w budowie pomnika na grobie dra Jakiela, wykładowcy Instytutu Pedagogicznego, który zginął w czasie powstania warszawskiego, pomoc dla kolegów w trudnych sytuacjach życiowych, odwiedzenie chorych, starania o przydział mieszkań itd.

O rozmiarach pracy koła można zorientować się z kilku danych liczbowych: od chwili założenia koła zorganizowano 10 zjazdów, 2 narady pedagogiczne, 2 seminaria naukowe, 5 kursów, 4 turnusy wczasowe dla absolwentów instytutów, 158 protokołowanych zebrań zarządu.

Koło działa aktywnie dzięki oddanej i ofiarnej pracy członków zarządu. W pierwszych latach jego istnienia dużo wysiłku w pracę włożyli: Jan Pożniak, Władysław Gańko, Władysław Kuś, Władysław Czmocho, Anna Wojda. Z wymienionych w zarządzie została Wł. Gańko, natomiast weszli w jego skład: Amelia Sander, Leon Skórczyński, Czesława Zembruska, Dominika Nielepiec, Maria Jamrozik, Wilhelm Garnarczyk, Lidia Milewicz i inni. Bez przesady można powiedzieć, że duszą Zarządu i Koła Absolwentów od początku jego istnienia jest kol. Władysław Gańko, poprzednia wiceprzewodnicząca, a od 1956 roku przewodnicząca.

Koło Absolwentów Instytutu Pedagogicznego ZNP utrzymuje się właśnie dzięki wysiłkom takich osób, jak kol. Gańko i inni, oraz dzięki temu, że jego członkowie nie zasklepiają się tylko w tradycjach, nie żyją tylko przeszłością, lecz widzą coraz nowe problemy i zadania związane z rozwojem oświaty i kultury w Polsce Ludowej i włączają się do rozwiązywania tych problemów.

Koło utrzymuje się dzięki stałej pomocy Zarządu Głównego ZNP. Przedstawiciele Zarządu Głównego uczestniczą w zjazdach, w niektórych zebraniach zarządu. Zarząd Główny finansuje zjazdy koła i udziela mu innych form pomocy.

W wyniku współdziałania tych trzech czynników: ofiarnej pracy członków zarządu, podejmowania nowych i aktualnych zadań i poparcia ze strony ZNP, koło to „bez precedensu” (jak mówią o nim czasem) istnieje już 20 lat i może być przykładem dla innych tego typu kół absolwentów.

JÓZEF GAJANT
Przemysł

POŁ WIEKU PRACY nauczycielskiej

Kolega WŁADYSEŁAW DZBUCZYŃSKI pracuje jako kierownik Szkoły Podstawowej w Woli Soleczej, powiat Lipsko, województwo kieleckie. Pracę w zawodzie nauczycielskim rozpoczął w 1917 roku w polskiej szkole znajdującej się w centralnej Rosji. W 1918 roku wrócił do kraju i przystąpił do pracy w rodzinnej wsi, w Woli Soleczej.

W okresie międzywojennym organizował kursy dla dorosłych, propagował idee spółdzielczości (założono we wsi sklep spółdzielczy i cegielnię). Pełnił też różne funkcje społeczne. Funkcję radnego w gminie Dziurków piastował od 1924 roku do roku 1955. Szczególnie wiele czasu i starań poświęcił na rzecz budowy szkoły w Woli Soleczej. W 1928 roku, przy pomocy mieszkańców, postawiono drewniany budynek o czterech izbach, a w 1963 roku — piękną Szkołę Tysiąclecia.

Kolega Dzubiczyński pełni funkcję przewodniczącego Gromadzkiego Komitetu FJN i aktywnie uczestniczy w działalności ZNP, którego jest członkiem od 1919 roku. Za pracę społeczną otrzymał Medal X-lecia Polski Ludowej.

Z okazji jubileuszu Zarząd Ogniska ZNP w Lipsku, w imieniu wszystkich członków składa koleżce Władysławowi Dzubiczyńskiemu jak najserdeczniejsze życzenia i podziękowanie za trudną i wytrwałą pracę.

*

Kol. STANISŁAW PASNIEWSKI rozpoczął pracę w 1917 roku w miejscowości Gać-Strzyżyna w powiecie kozienickim, gdzie zorganizował szkołę powszechną o jednym nauczycielu. W czasie okupacji prowadził tajne nauczanie, za co w 1942 roku został wywieziony do obozu przymusowej pracy w Wincentowie.

Po wojnie, od 1945 roku z polecenia władz oświatowych organizował szkolnictwo polskie w powiecie nyskim, czynnie pracował na kursach dla analfabetów. Od 1950 roku pełnił funkcję dyrektora Technikum Mechaniczno-Energetycznego w Nysie. W 1953 roku organizował szkolnictwo zawodowe na terenie powiatu myszkowskiego, gdzie był dyrektorem Zasadniczej Szkoły Zawodowej, a obecnie pracuje tam jako nauczyciel.

Jubilat dużo czasu poświęcił pracy w organizacji młodzieżowej „Wici”. Pracował w radach narodowych, w kółkach rolniczych, w straży pożarnej, był wykładowcą szkoły partyjnej w Piątkowicach.

Za owocną pracę i aktywność społeczną został odznaczony Srebrną Odznaką „Zastuszonego w Rozwoju Województwa Katowickiego”. Dotychczas jest żywym członkiem Związku, ogniska, bardzo lubianym nauczycielem i wychowawcą.

Jubilatowi życzenia długich lat życia, wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i w pracy zawodowej składają członkowie Ogniska ZNP nr 4 w Myszkowie.

*

W tym roku mija 50 lat pracy nauczycielskiej koleżanki ELEANORY HORODYSKIEJ — kierowniczką Szkoły Podstawowej w Parkoszu, powiat Dębica. Pierwszą jej placówką była szkoła w Mościskach. Następnie uczyła w Nowej Białej w Spiszu w województwie katowickim, w powiecie radomskim, w Nowym Boguminie na Zaolziu, następnie w powiecie dębickim w Łękach Górnych, Pilźnie, Słotowej i od 15 lat w Parkoszu. Przez pół wieku pracowała bez przerwy w środowisku wiejskim.

Kol. Horodyńska jest aktywnym działaczem PZPR, udziela się w PCK, szerząc na wsi kulturę sanitarną, jest członkiem rady klubu przy miejscowej świetlicy, kilka lat pełniła funkcję radnej w GRN w Mokrzu, pracuje też w miejscowej GS. Jest również aktywnym działaczem Ogniska ZNP nr 2 w Pilźnie.

W uznaniu zasług w pracy zawodowej i społecznej została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Honorową PCK, Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego.

W 50 rocznicę pracy nauczycielskiej, na uroczystej akademii z okazji Dnia Nauczyciela w Turaszówce, udekorowana została Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zastuszonej Jubilatce najlepsze życzenia dalszej owocnej pracy, zdrowia i pomyślności składają Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Dębicy, Zarząd Ogniska ZNP nr 2 w Pilźnie oraz zespół redakcyjny „Głos Nauczycielski”.

Nasz pan woźny

Był w młodości robotnikiem, murarzem, wszystkim. Jednak zawsze czuł sentyment do szkoły. Wspominał częste, swe dziecięce lata i niedokończone klasy. Cóż, takie było życie w czasach jego młodości. Wcześniej musiał iść do pracy i dziś patrzeć na uczniów klas VI—VIII, kiwa głową i mówi: Gdy taki byłem, to już dawno na chleb zrabiałem. Jak się to wszystko zmieniło...

Ale i jego synek rozpoczął naukę. Bardzo go to ucieszyło i przybliżyło znów do szkoły. Zaczął ją częściej odwiedzać. Budził się w nim sentyment do murów szkolnych, do „łobuzów”, do dzwonka szkolnego. Zaczął marzyć o szkole i marzenia jego ziściły się. Został woźnym szkolnym.

Jakże się cieszył! On pomoże szkole w ciężkiej pracy. A pracować umie i na deszczu, i na chłodzie. Tu czystość, zaciśnięcie. Niegdyś umiał i kamienie tłuc, i cegły na koźle nosić, i murować, i kopać rowy, więc pracy w szkole nie boi się, choć wie, że dla woźnego nie będzie taryfy ulgowej. Pierwszy musi być w szkole, ostatni ją opuszczać, a jeszcze przed snem poobiegać wszystkie piętka, czy okna pozamykane, czy kurki podokrepane, czy w kancelarii i pokoju nauczycielskim coś nie tli się w koszu. Niegdyś by zasnął, gdyby się sam nie upewnił, nie skontrolował.

Wprawdzie sprzątaczkę sprzątają cały gmach, ale on, gospo-

darz, musi sam zobaczyć, doradzić, często poprawić, dokończyć. Nie mógłby bez wstydu stanąć przed swoim szefem i gronem nauczycielskim, gdyby wszystko nie grało, jak należy. Słowem — gospodarz całą parą.

Rano jest pierwszy przy drzwiach szkoły. Surowy dla łobuzów, nie pozwala na żadne kpinki, ale ma też czułe serce dla tych, którzy potrzebują pomocy. Tu dziewczynka bez piąszczyka w chłodny dzień, chłopak w dziurawych butach, zsiadła z zimna. Ta znów przysłała pierwszy dzień po chorobie trzeba na nią uważać; tego rodzice wysyłają bardzo wcześniej do szkoły, bo sami wychodzą do pracy. Trzeba się nimi zaopiekować nim przyjdą nauczyciele. Wygospodarować kącik na korytarzu, gdzie w cieple i spokoju poczekać na nadejście nauczycieli. Wie, że szkoła uczy i wychowuje, a więc i on tę funkcję pełni. Temu każe pozbierać „zgrabione” papierki, tamtemu podnieść chleb z ziemi. Niegdyś, gdy był mały, kazano mu chleb podnosić i ze czcią całować.

On pierwszy wita grono nauczycielskie miłym dzień dobry. I dobry jest dzień z dobrym woźnym szkoły. Zawsze grzeczny, nigdy nie odburknie, choć ciągle wszyscy zwracają się do niego z setkami spraw i próśb. A to trzeba gwoździ, młotki, obcęgow, czy drabinki, bo coś tam wysoko w klasie trzeba umieścić, a to ścierkę, miotłę, to

krzesel brakuje, to znów w klasie jest za zimno. Nawet obiadu nie może zjeść spokojnie. Co chwila ktoś wpada z jakąś prośbą czy poleceniem. Wiek natychmiast przerywa obiad. Dzieci czekają, dzieci muszą się uczyć. Biega po klasach z księgą zarządzeń, bo uczniowie mają znać treść zarządzenia, biega po korytarzach za nauczycielami. Jest ciągle czynny.

Wywiadówki trwają często do późnych godzin wieczornych, to znów zebrania, narady, zespoły. I tak w kółko mijają pracowite dni tygodnia. A woźny czuwa. Musi wiedzieć, kto wchodzi, po co, kiedy i z czym wychodzi. Różni są ludzie, a on nie dziśnieją. Nie kazano mu sterzeć ciągle na korytarzu, ale obowiązkiem, obowiązkiem i spokojem sumienia. Musi być czuiny i obowiązkowy, bo tu w szkole uczą obowiązku.

Dajmy w szkole do usprawnienia naszej pracy, do postępu pedagogicznego. Każdy dzień powinien posuwać pracę szkolną naprzód wspólnymi siłami nauczycieli, uczniów, rodziców i... woźnego. Wszyscy dajmy zgodnie naprzód, mając na celu dobro szkoły, jej wysoką sprawność, a razem z całą szkołą kroczymy i nasz woźny. Jest ważnym ogniwem w pracy szkolnej, uczy dzieci porządku, zamiatania do czystości, pomaga w wychowaniu.

EDWARD OSUCH
Chelmża

POD JEMIOŁĄ

Krag światla tlumionego abazurem pada na rozłożoną książkę. Ręce starannie rozprostowują kolejne kartki. Nisko pochylona głowa. Skupiona twarz. Miękki cień zaciera kontury ubogich sprzętów: etażerka, łóżko, dębowa szafa, stolik, radio i biała miednica. Ciepło, bijące od rozpalonego pieca, zapach świeżego ciasta i przystrojone srebrem gałązki jemioli wietknięte za słoneczniki Van Gogha. Akcenty stabilności świątecznej, nadziei i życiowych aspiracji. Tym większych, gdy się ma spory zapas sił i niewiele ponad dwadzieścia lat.

W pracowni cisze tolerującą jedynie monotonię rytmu zegarka-budzika, niejako pomoc dydaktyczną samotnej nauczycielki, wdął się natarczywie chrapliwy śpiew. „Co użyjem to dla nas...” Uniosła głowę, wstała. To już dziewiąta. W tej chwili w miastach kobiety wychodzą od fryzjera, dopinają pewne drobniaki, mężczyźni kontrolują jakość i nateżenie swoich spojrzeń.

Za chwilę zapełnią się rozświetlone sale. Kinkiety, serpenty i iskrząca się w rogu choinka. Twarze owalne i okrągłe, kordialnie roześmiane, zalotne, świąteczne. Ciemne garnitury, strojne suknie. Kolorowo, witrażowo, szklisto.

Tutaj dla rozrywki śpiew podbitego księgowego z GS, trzy kilometry do klubu-kawiarni drogą przez las i ewentualnie, ponawiane dość często oferty mał-

żeńskie z wódką i z zaznaczeniem na ustępie, a jakże, że na wyprawę to oni nie liczą, bo są nowocześni, więc nie ma się czego kłopotować. Tym bardziej, że młoda, niebrzydka i w głowie ma niezupełnie jeszcze przewrócone. Szkoda, żeby marniała...

Śpiew księgowego ucichł. Wchłonął go szum szalejącej wichury. W mieszkaniu było przytulnie. Poprawiła gałązki jemioli. Przypomniała sobie stary słowiański przysłow: „o ile pod jemiolą stanie młoda para i umawia się, to się ożenią”.

Uśmiechnęła się do jakichś swoich tajemnych skojarzeń i zdecydowanym ruchem odkryła dużą porcję waniliowej babki.

A goście się spóźniają. Pewnie przestraszyli się zadymki. Napisał list do brata w wojsku. Rozłożyła papier: „Kochany Janku! Uczę się do egzaminu z biologii. Nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby to nie był

Sylwester. A przecież wiesz jak lubię tańczyć. Chciałam pojechać na zimowe wczasy, ale zabrakło już miejsc. Siedzę więc i myślę mi różne chodzą po głowie, wypierając wszystkie zawilosci natury...”

Ktoś zastukał. Złożyła kartkę i podbiegła do wejścia. Uchyliła drzwi. Z dworu buchnęło mroźne powietrze, a z nim do środka wdarty się dwie ośnieżone kule.

To byli spóźnieni goście. Koleżanki z tej samej szkoły i wsi, dla których „Sylwestrowa noc czarów”, kiedy wszystko zdarzyć się może, jest również tylko marzeniem i oczekiwaniem. Czasem dla swobodnej gry wyobraźni. Obroty wskazówek zegara i podświadomy niepokój eksplodujący w hulaśliwej demonstracji, odświeżonych gestach przyjaźni, okolicznościowej życzliwości, towarzyskiej deklaracji. Może właśnie dlatego, że widzą się co dzień szaro, nie raz z grymasem znużenia na twarzy?

Teraz w odświeżonych sukienkach, w podniosłej atmosferze chwili chciały być kimś innym.

Perlił się musujący płyn w szkle, echa dalekiego światła przenikają przez radio. Uderzeniami gongu wchodzi Nowy Rok. Co nam przyniesie? Wszystkim? — Pytają ludzie na całym świecie. Cicho wibruje srebrny dzwonek uderzonych o siebie kieliszków. Życzą sobie również i trzy dziewczynki. Ich życzenia są szczególne: aby do-

brze zdać egzamin w SN, aby zbudowano wreszcie drogę we wsi, aby autobus zatrzymywał się zawsze na przystanku PKS, aby rodzice nie tłukli swoich dzieci, aby nie mieć kłopotów z władzami... i znowu ta ogromna reszta, która jest tylko milczeniem, pogłębiając się jeszcze wraz z wyjściem po północy przyjaciółek.

Przeszła się przez pokój. Przerzuciła machinalnie kilka kartek książki, potem usiadła zwieszając głowę nad skrzyżującym tapczanem. Włączyła radio. Zapowiedziano walc błękitny.

A wczoraj śniło mi się, że stałam przed jego pokojem, mimo ciemności widziałam wyraźnie drzwi, miały słońce jak kręgi na wodzie, które się rozbiegają i zbiegają. Drzwi zaskrzygotały — trochę inaczej niż ten stary tapczan. Z pokoju płynęło ciepło i zapach, którego nie znalazłam. Wtem w środku zapaliło się światło, zatrzasnęły się drzwi tak, że z sufitu spadł kawalek tynku. Rozpryskał się na mojej głowie, ale prawie go nie czułam, był cienki jak opłatek czy papier.

Dopiła resztę szampana. Zgasła światło i podeszła do okna. Ośnieżona droga, świetlne punkciki kilku domków, las i cisza dzwoniąca w uszach, przerywana tylko czasem dalekim szczeniowaniem psów. Z dołu na szybie upelzał mróz. Nowy Rok. Spróbuj zaprzyjaźnić się z nim.

TADEUSZ SOCHACKI

NOWOŚCI WYDAWNICZE

BIOGRAFICZNE

MARIA SKŁODSKA-CURIE, JEJ ŻYCIE I DZIEŁO. Wyd. Polonia, Warszawa 1967; cena 50 zł. Józef Hurwić: MARIA SKŁODSKA-CURIE. Wyd. Polonia, Warszawa 1967; cena 10 zł.

BELETRYSTYKA, POEZJA

Wasilij Szukaszyn: RODZINA LUBAWINOW. Przekł. A. Bogdański. PIW, Warszawa 1967; s. 354, cena 22 zł. Syberyjska saga, rok 1922. Władza radziecka zaczyna docierać do odległego, zagubionego wśród tajgi kraju. Konflikt nowego ze starym przebiega ostro, bezkompromisowo.

Wiesław Wernic: SŁONCE ARIZONY. Ilustr. S. Rozwadowski. „Czytelnik”, Warszawa 1967; s. 324, cena 18 zł.

Andrzej Dzierżanowski: PRZEZ OGRODY. Wyd. Morskie, Gdynia 1967; cena 10 zł.

Jolanta Frydrykiewicz: OWOC MILCZENIA. Wyd. Morskie, Gdynia 1967; cena 10 zł.

Jan Wolfgang Goethe: FAUST. Przekł. K. W. Kościelski. PIW, Warszawa 1967; s. 250, cena 15 zł. Kolejny tom Biblioteki Szkolnej.

Włodzimierz Majakowski: WAM „Czytelnik”, Warszawa 1967; s. 158, cena 20 zł.

Maria Marcinkowska: ZRODLA BIJA Z ZIEMI. Wyd. Morskie, Gdynia 1967; cena 10 zł.

Miroslaw Stecwicz: WIERSZE DLA INŻYNIERÓW TYRADY. Wyd. Morskie, Gdynia 1967, cena 10 zł.

Stanisław Wit Wilński: TRZASK PŁOMIENIA. Wyd. Morskie, Gdynia 1967, cena 10 zł.

POPULARNONAUKOWE

Zygmunt Freud: CZŁOWIEK, RELIGIA, KULTURA. KIW, Warszawa 1967; s. 374, cena 55 zł.

HISTORIA SZTUKI STAROZYTNEJ. Praca zbiorowa pod red. A. Czegodajewa. Przekł. M. Zagórska. WL, Kraków 1967; s. 770, cena 150 zł.

Bogusław Leśnodorski: ROZMOWY Z PRZESZŁOŚCIĄ. DZIEŚCIĘ WIEKÓW POLSKI. WP, Warszawa 1967; s. 488, cena 30 zł.

C. N. Parkinson: PRAWO ZWŁOKI. Zbiór esejów. Ilustr. B. Bocianowski. Tium. J. Kydylński. KiW, Warszawa 1967; s. 162, cena 10 zł. Książka zawiera eseje prof. Parkinsona o różnej tematyce, pisane w różnych latach.

John R. Pierce, Edward E. Dawid: ŚWIAT DZWIĘKÓW. Przekł. A. Rakowski. PWN, Warszawa 1967; s. 332, cena 34 zł. Książka stanowi popularne ujęcie problemów mowy i słyszenia jako podstawowego środka komunikowania się ludzi.

ROZNE

NASZE SPOTKANIA. Pod red. A. Millera i St. Zakrzewskiego. Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1967; s. 266, cena 40 zł. Książka poświęcona spotkaniom sportowców Związku Radzieckiego i Polski.

PRZEWODNIKI, PODROZNICZE

Miroslaw Azemski: POWROT DO RIO. KIW, Warszawa 1967; s. 214, cena 18 zł. Autor konfrontuje swoje wrażenia z dwóch podróży do Brazylii i Argentyny, odbytych w odstępie 10 lat, w 1956 i 1965 r. Głęboki zmysł obserwacyjny, świeżość ocen, świetne pióro i inne walory sprawiają, że książkę czyta się z ogromnym zainteresowaniem.

Krzysztof Blauth: CENA REKORDU. Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1967; s. 184, cena 20 zł.

Jan Garlicki, Jerzy Kossowski, Leszek Ludwikowski: KRAKÓW. Przewodnik. Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1967; s. 162, ilustracje, plany, cena 32 zł.

Józef Kuran: KAJAKIEM PO JEZIORACH AUGUSTOWSKICH I SUWALSKICH. Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1967; cena 20 zł.

Władysław Krygowski: BISKID NISKI, POGORZE CIEKOWICKIE I POGORZE STRZYKOWSKO-DYNOWSKIE. Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1967; cena 40 zł.

Wiktor Ostrowski: ŻYCIE WIELKIEJ RZEKI. „Czytelnik”, Warszawa 1967; s. 250, cena 30 zł. WOJEWÓDZTWO BYDGOSKIE. Przewodnik. Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1967; cena 40 zł.

Franciszek Jaskwiak: WOJEWÓDZTWO POZNANSKIE. Przewodnik. Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1967; s. 316, cena 40 zł.

ZIEMIA 1966. PRACE I MATERIAŁY KRAJOZNAWCZE. PTTK, Warszawa 1967; s. 352, cena 40 zł.

ENCYKLOPEDIA: PRZYRODA I TECHNIKA. WP, Warszawa 1967; s. 1408, cena 180 zł.

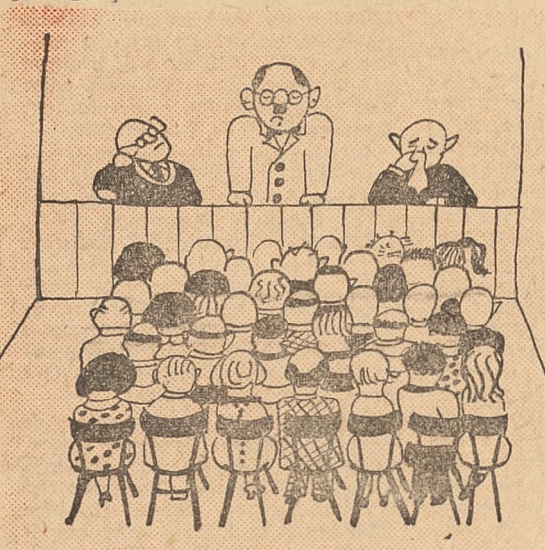
TEATR

TEATR RADZIECKI. ANTOLOGIA. Wybór, oprac. słowo wstępne St. W. Balicki. PIW, Warszawa 1967; cena t. I-IV 140 zł. Antologia zawiera 23 najwybitniejsze sztuki sceniczne pięćdziesięciolecia. Całość ilustrowana zdjęciami z najwybitniejszych inscenizacji polskich i radzieckich. Barbara Lasocka: TEATR LWOWSKI W LATACH 1800-1842. PIW, Warszawa 1967; s. 418, cena 50 zł.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Warszawie, ul. Marszałkowska 3/5. Zam. 1787. T-44

ŚLADEM NASZYCH ARTYKUŁÓW

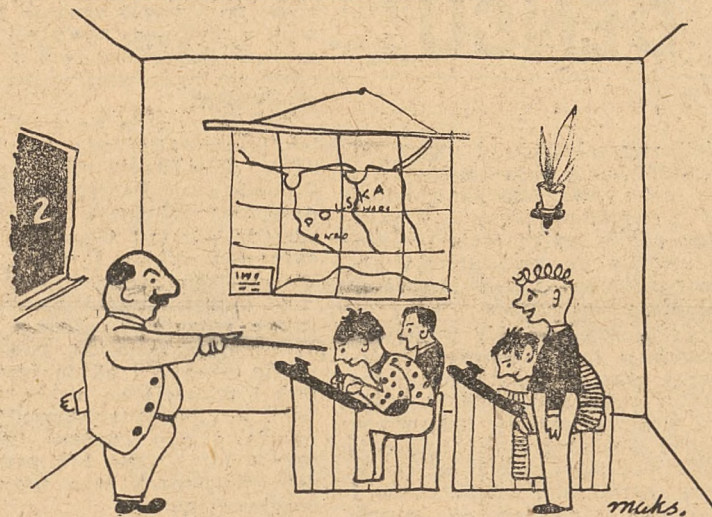
OBY NIE PRZEKROCYĆ FUNDUSZU PŁAC



Według pomysłu T. Majewskiego i R. Sobkowiaka.

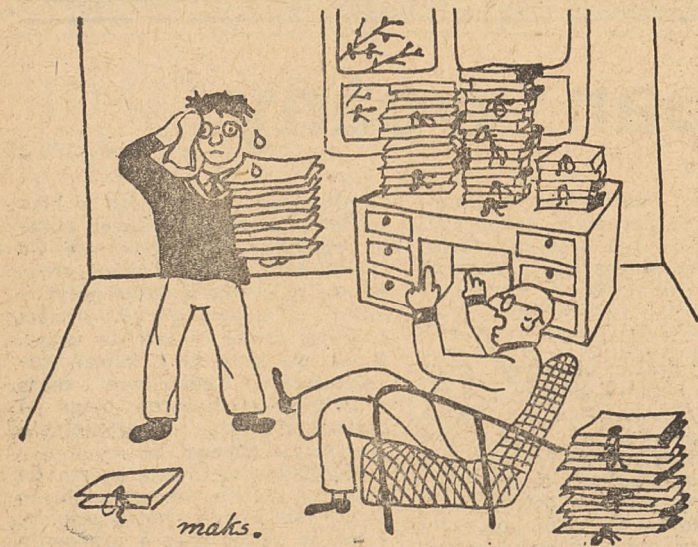
INSPEKTOR SZKOLNY: W związku z uchwaleniem budżetu na przyszły rok, poproszę o powstanie te koleżanki i tych kolegów, którzy będą chorowali w roku 1968. Może być grypa, dur brzuszny, złamanie nogi lub jakiś inny wypadek losowy.

ŻEBY CZASEM ŹLE NIE MÓWILI



— Franek za podpowiadanie Józskowi zostanie po lekcjach.
— Ale ja chciałem Józskowi pomóc, by nie dostał dwójki, żeby potem czasem ludzie źle nie mówili o ranu nauczyciela.

POSTĘP, ALE JAKI?



KIEROWNIK: Teczki te w życie Józefie do szafy, na której napisane jest „Postęp pedagogiczny”. Jeżeli już nie zmieszczą się, kładźcie tymczasem na ziemi. Nowa szafa już zamówiliśmy...

ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU

Komunikujemy, że konkurs dla nauczycieli i pracowników placówek oświatowo-wychowawczych, ogłoszony przez Centralny Ośrodek Metodyczny, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych i Zespół Pedagogiczno-Społeczny ZG ZNP pod hasłem: „Czytamy i wykorzystujemy literaturę oświatowo-pedagogiczną w swojej pracy” — został już rozstrzygnięty.

Sąd konkursowy w składzie: doc. dr Tadeusz Parnowski (przewodniczący) — PZWS; dr Stanisław Krawcewicz — ZG ZNP; mgr Halina Krajewska — COM; mgr Stefan Krzysztozek — COM, w wyniku przeprowadzonej dyskusji postanowił:

● nie przyznawać pierwszej nagrody;

● przyznać dwie nagrody drugiego stopnia po 1500 złotych:

— kol. Janinie Królińskiej-Kociubie — wykładowcy języka polskiego w Praskim Uniwersytecie Robotniczym w Warszawie — za pracę opatrzoną godłem „Nie samo tylko doświadczenie”;

— kol. Mirosławowi Hołowni — psychologowi Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Opolu — za pracę na temat: „Aktualizacja i uzupełnianie wiedzy w moim samokształceniu”;

● przyznać trzy nagrody trzeciego stopnia po 1200 złotych:

— kol. Zygmuntovi Kaczmarowski — nauczycielowi Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubaniu, powiat Poznań — za pracę nt.: „Rola książki oświatowo-peda-

gogicznej w moim samokształceniu”;

— kol. Krystynie Wierus — kierownicze Przedszkola przy Szkole Podstawowej w Hucie Starej „B”, poczta Wrzosowa k. Częstochowy — za pracę nt.: „Książka pomaga w poszukiwaniu efektywnych metod i form pracy”;

— kol. Janowi Salkiewiczowi — nauczycielowi Szkoły Podstawowej w Żeliszewie, pow. Choszczno, woj. szczecińskie — za pracę nt.: „Rola książki oświatowo-pedagogicznej w moim samokształceniu”;

● przyznać osem wyróżnień po 500 złotych — dla następujących uczestników konkursu:

— Bożena Dokurno — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 21 w Toruniu.

— Hanna Kurko — kierowniczką Szkoły Podstawowej nr 104 (szk. specjalna) w Poznaniu,

— Irena Pieślak — nauczycielka Liceum dla Wychowawczyń Przedszkole w Białymostku;

— Eugenia Sandanus — wychowawczyni Przedszkola nr 12 w Szczecinie — Bezrzeczu.

— Alina Sarnowska — instruktorka Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Warszawie.

— Anna Szwed — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 1 w Nowym Targu.

— Jan Szymankowski — nauczyciel Szkoły Podstawowej w Strzałkowie, pow. Słupca, woj. poznańskie.

— Drogosława Zychska — nauczycielka Szkoły Podstawowej w Zbrudzewie, pow. Śrem, woj. poznańskie.

Zwycięców konkursu czytelnictwa informujemy, że przyznane nagrody lub wyróżnienia otrzymają drogą pocztową.

B. G.